Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Niniejszy numer zawiera 56 stron.

Rok XIV. Kraków, Marzec-Kwiecień 1939. Zeszyt III-IV

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER

Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT

Sekretarz Redakcji: Mgr. O. Wieselthier

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 — TEL. Nr. 124-68.

KONTO P. K. O. KRAKOW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

3/4

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr ZYGMUNT FENICHEL

Śp. Dr. Prof. STANISŁAW GOŁĄB

Nie tak dawno na łamach „Głosu Adwokatów" wyraziłem żal z powodu śmierci najwybitniejszych prawników krakowskich, będących równocześnie profesorami wydziału prawniczego U. J. Nie długo po śmierci ś. p. prof. Stanisława Wróblewskiego wyrwał okrutny los niespodzianie z naszego grona ś. p. prof. Stanisława Gołąba, człowieka w pełni sił i energii życiowej, stawiającego sobie jeszcze wielkie i ważne zadania do spełnienia.

Jak wielu innych profesorów rozpoczął ś. p. Gołąb swą praktykę prawniczą w prokuratorii skarbu. Praktyka ta wywarła doniosły wpływ na późniejszą działalność naukową, gdyż zbliżyła ś. p. prof. Gołąba do życia i umożliwiła Mu zarazem rozwiązywanie zagadnień prawniczych nie w sposób abstrakcyjny, lecz życiowy.

W 1918 r. habilituje się ś. p. Gołąb z zakresu prawa cywilnego, a już w 1919 r. zostaje nadzwyczajnym profesorem prawa cywilnego U. J., zaś w r. 1921 profesorem zwyczajnym. Widzimy, że szczeble kariery uniwersyteckiej przebiegł zmarły bardzo szybko. W r. 1923/24, a następnie w 1934/5 piastował ś. p. Gołąb godność wydziału prawa U. J. Po śmierci ś. p. Fiericha objął ś. p. Gołąb katedrę procesu cywilnego.

Zmarły rozwijał działalność naukową w dziedzinie prawa i procesu cywilnego oraz w dziedzinie filozofii prawa. Nadto będąc od r. 1919 członkiem Komisji Kodyfikacyjnej, brał wybitny udział w sekcjach prawa i procesu cywilnego.

Rzecz prosta, że w krótkim wspomnieniu pośmiertnym nie zamierzam szczegółowo omówić wszystkich prac Zmarłego, skoro

ich liczba wynosiła stokilkadziesiąt. Na ważniejsze jedynie chciałbym zwrócić uwagę.

Z dziedziny prawa cywilnego zasługuje na uwagę bardzo wartościowa praca p. t. „Rozporządzenie hipoteką przez właściciela" (1918). W pracy tej dał się ś. p. prof. Gołąb poznać jako wybitny i wnikliwy cywilista, orientujący się doskonale w tak ciężkiej materii i wyrażający często oryginalne a trafne poglądy. Pracą tą w ostatnich szczególnie czasach w związku z projektem Komisji Kodyfikacyjnej o prawie rzeczowym — często się posługiwaliśmy i podziwialiśmy jej walory naukowe. Również ś. p. Gołąb zabierając głos w sprawie tego projektu (Kwartalnik Prawa Prywatnego) „Opróżnione miejsce hipoteczne" str. 40—54 z 1938 i „Automat hipoteczny" str. 139—147 z 1938 r.) — powoływał się na tę cenną pracę.

Ś. p. Gołąb brał czynny udział w przygotowaniu kodeksu zobowiązań i wydał pracę pod tytułem „Projekt ustępu polskiego kodeksu cywilnego o przymusie, błędzie, podstępie i oświadczeniu nie na serio z motywami i tabelą porównawczą", w której dał się poznać jako doskonały znawca tej tak trudnej materii.

Zmarłego cechował spokój i równowaga w poglądach. W każdej nawet bardzo drażliwej kwestii zabierał głos i odważnie głosił swe zapatrywania. W zaognionej a społecznie bardzo trudnej kwestii, dotyczącej prawa małżeńskiego zabrał głos ś. p. Gołąb w pracy „Polskie Prawo Małżeńskie w Kodyfikacji" (str. 135), wykazując w niej nietylko oryginalność ujęcia problemu, ale nadto życiowe nastawienie. Najbardziej cechują Autora słowa (str. 15), że w tej materii „trzeba" delikatnej dłoni", spokoju, wytrawności sądu, działania sine ira et studio". Zmarły wysunął też kompromisowy pogląd, zostawiający narzeczonym wolną drogę w trzech kierunkach: albo tylko ślub kościelny, albo tylko ślub cywilny, albo wreszcie jeden i drugi.

Specjalnego omówienia wymaga działalność ś. p. prof. Gołąba jako procesualisty a w związku z tym jego praca w Komisji Kodyfikacyjnej. O pracy Zmarłego nad k. p. c. dowiadujemy się z jego znakomitej a źródłowej rozprawy „Projekt polskiej procedury cywilnej" (str. 112). Autor poza gruntowną znajomością problemów umiał pięknie poglądy swe przedstawić. Ś. p. prof Gołąb był bowiem znakomitym stylistą, umiejącym w jędrnych i krótkich słowach przedstawić jasno najtrudniejsze kwestie. I tak np. nie uznaje Zmarły domniemań za fikcje, a w „domniemaniach nie idzie o kontrabandę nieprawdy w miejsce normy, lecz tylko o ułatwienia, o uwolnienie interesowanych w wykazywaniu pewnych faktów" (str. 26).

Na proces patrzał śp. prof. Gołąb z punktu widzenia filozoficznego, gdyż zawsze chętnie zagadnieniami filozoficznymi się zajmował. Jego humanistyczne nastawienie, będące zresztą Jego

cechą charakterystyczną, wynika z określenia celu procesu. Proces jako walka nie powinien być „zjawiskiem normalnym w obrocie prawnym, lecz przeciwnie, człowiek powinien porozumieć się z człowiekiem przede wszystkim na drodze zgody i pokoju" (str. 45).

W wydanych w powyższych „Projektach" a zgłoszonych w Komisji Kodyfikacyjnej "votach separatach" w liczbie kilkudziesięciu dał się śp. Gołąb poznać nie tylko jako doskonały znawca prawa cywilnego, ale również jako znakomity polemista, co wiąże się z Jego sposobem pisania.

Trwałym dorobkiem dla nauki procesu cywilnego w Polsce jest pierwszy zeszyt dzieła wydać się mającego pod tytułem „Zarys polskiego procesu cywilnego", a dotyczący jurysdykcji sądów powszechnych (str. 184). Pracę tę zaliczyć można do jednej z najlepszych śp. prof. Gołąba. Nie podobna wyobrazić sobie pracy nad tym problemem u nas bez pomocy tego dzieła. Śp. prof. Gołąb niedawno przed śmiercią opowiadał mi o swych planach wydania systemu procesu cywilnego i o przygotowaniu materiału w tym kierunku, jednak przedwczesna śmierć uniemożliwiła Mu pracę. Materiał przygotowawczy miały stanowić ogłaszane w czasopismach prawniczych polskich prace („Uczestnictwo w sporze", „Interwencja uboczna" itd.).

Jedną z ostatnich prawie większych prac Zmarłego była „Organizacja Sądów Powszechnych" (str. 142). W pracy tej poznajemy śp. Gołąba jako sumiennego badacza nie tylko ustroju sądów, ale również adwokatury i notariatu. Jak bardzo leżała mu na sercu sprawa sądownictwa wynika ze zdania (str. 8) „Sędziowie są do sądzenia, nie do wyborów, kooptacji, administrowania".

Wspomnieć należy nadto o wydanych wraz z ś. p. Drem Wusatowskim (zmarłym już po napisaniu niniejszego słowa pośmiertnego) komentarzach do k. p. c. części I. i II. oraz sądów polubownych. Przypominam na tym miejscu, jak wielki był wpływ tych dzieł w pierwszych latach po ukazaniu się k. p. c. i jak z nich prawnicy zapoznawali się z budową i zasadami k. p. c.

Śp. prof. Gołąb wykazywał żywe zainteresowanie dla wszystkich „nowinek" prawnych, co tłumaczyć należy jego wieczną młodzieńczością i temperamentem. Stąd też zainteresowanie Zmarłego dla prądów w prawoznastwie III. Rzeszy. Sumienność i opanowanie przedmiotu wynika z przypisków w pracy tej zawartych. Poglądy Zmarłego charakteryzuje oświadczenie (str. 19), że nie ma wśród ludzi ras czystych w znaczeniu biologicznym, a co do modnej w Niemczech walki z prawem rzymskim wyraża śp. Gołąb pogląd, że rozważny prawodawca nie usunie bezmyślnie dzisiejszego prawa cywilnego niemieckiego i nie zastąpi go „jakimiś przeżytymi już instytucjami pragermańskimi, które ongiś racjonalne, przeczą dzisiejszym stosunkom i mogą spaczyć życie prawne". To krytyczne nastawienie wobec dzisiejszego prawa niemieckiego pod-

kreślał śp. Gołąb w rozmowach z podpisanym niedługo przed śmiercią. W końcu wspomnieć należy o opracowanych dla Kom. Kodyf. przez ś. p. Gołąba, projekcie o stosunkach prawnych rodziców i dzieci, z którego widzimy socjalne Jego nastawienie w szczególności, o ile chodzi o zrównanie dzieci nieślubnych z ślubnymi.

Zmarły specjalnie chętnie ogłaszał swe prace w czasopismach adwokackich (Głos Prawa, Palestra, Głos Adwokatów itd.), a był specjalnie jednym z najwierniejszych współpracowników „Głosu Prawa", gdzie zamieszczał znakomite swe prace jak np. „Przekleństwo nowelizacji", Podstawowe banalności prawnicze w Kodyfikacji" itd.

Śp. Gołąb ogłosił cały szereg prac tak w Polsce jak i zagranicą z dziedziny filozofii prawa np. „Moralność a prawo", „Thèorie et technique de la codification" itd.

Glossy śp. prof. Gołąba do wyroków S. N., ogłaszane w czasopismach prawniczych, szczególnie w O. S. P. zasługują na specjalną uwagę. Jak odważne, głębokie i wnikliwe były glossy ogłaszane w związku z odpowiedzialnością Państwa wydane w broszurze „Sprawa Cornera".

Na szczególne podkreślenie zasługuje jego żywa działalność, jako prezesa Krakowskiego Towarzystwa Prawniczego w okresie lat 1934—1936. Za czasów prezesury śp. prof. Gołąba Towarzystwo to osiągnęło taki stopień rozwoju, jakiego nigdy poprzednio nie miało, co było wyłączną zasługą śp. Gołąba. Przypominam sobie, jak niestrudzenie starał się o odczyty, których Mu nikt odmówić nie mógł. Dowodem poziomu Towarzystwa jest wydane sprawozdanie w 1936 r.

Śp. prof. Gołąb miał nietylko walory ducha, ale i serca. Jaką troską otaczał młodzież! Jak uczynnym był dla każdego! Jak zapobiegliwym Ojcem rodziny! Jak miły i sympatyczny w obcowaniu z ludźmi!

Dlatego to zachowamy śp. prof. Gołąba w pamięci nietylko jako wybitnego prawnika, ale jako dobrego Człowieka. Cześć jego pamięci!

———————

Adw. Dr W. GOLDBLATT.

Posiedzenie niejawne czy rozprawa kasacyjna wedle K. P. K.

I. Do czasu wejścia w życie dekretu poz. 609/1939 Dz. U. R. P. w razie przyjęcia kasacji **rozprawa kasacyjna** w Sądzie Najwyższym **była** w myśl postanowień Księgi VIII, Rozdziału III, jego art. 504—539 kpk. **regułą.** Wyjątek od niej stanowiły wypadki wyraźnie wymienione w dawnym art. 524 kpk., w jego ówczesnych ustępach a). i b). Wedle nich S. N. na posiedzeniu niejawnym więc bez rozprawy załatwiał kasacje stron:

a). **pozostawiał je bez rozpoznania,** jeżeli nieodpowiadały przepisom formalno lub materialno prawnym artykułów 504, 505, 507, 508, 510, 511, 512, 513, 521, 522 i 523 kpk.; [1]).

b). **wydawał postanowienia** w wypadkach i w myśl art. 520 kpk.,

Jeżeli więc te co dopiero nominatim w ustawie wyszczególnione wypadki i przyczyny wyjątkowego załatwienia kasacji na posiedzeniu niejawnym nie zachodziły, z reguły S. N. wyznaczał rozprawę, a kasant miał bezwzględną pewność, że jego kasacja rozpoznaną będzie na samej rozprawie, w której w myśl art. 525 § 4, 527 i 528 kpk. mógł brać udział.

Obecnie dekret o usprawnieniu postępowania sądowego poz. 609/1939 wprowadził dwa nowe wypadki rozpoznania kasacyi na posiedzeniu niejawnym, a mianowicie w nowo dodanych do art. 524 a). i b). kpk. ustępach c). i d). Wedle pierwszego (ustęp c).) **S. N. może na posiedzeniu niejawnym uchylić wyrok na korzyść oskarżonego.** Według drugiego (ustęp d).) **S. N. może również oddalić kasację na posiedzeniu niejawnym,** jeżeli uzna **jednomyślnie, że kasacja jest oczywiście bezpodstawna i sprzeczna ze stałymi zasadami przyjętymi w orzecznictwie Sądu Najwyższego.** Uważne porównanie tych nowych postanowień c). i d). obecnego art. 524 kpk. i bliższa ich analiza wykazują pewne charakterystyczne momenty nowej procedury w załatwianu kasacji bez rozprawy w Sądzie Najwyższym i prowadzą do następujących konkluzyj:

1). w ustępie c). art. 524 kpk. nowelizator K. P. K. mówi tylko jaknajogólniej o uchyleniu wyroku na korzyść oskarżonego, nie wymienia przyczyn i podstaw tego uchylenia, kiedy i w jakich warunkach ono może nastąpić;

2). natomiast w ustępie d). art. 524 kpk. ustawodawca wyszczególnia podstawy i warunki odrzucenia kasacji expressis verbis, nie pozostawiając pola do żadnych wątpliwości.

---

[1]) Peiper: Komentarz do Kodeksu Postępowania Karnego ad art. 524. Kraków 1933 r. Księgarnia Leona Frommera.

3). ponieważ art. 524 c). kpk. nie wyszczególnia o czyją kasację w tym ustępie chodzi, czy oskarżonego czy też strony przeciwnej, a ustawa mówi tu o uchyleniu wyroku na korzyść oskarżonego, przeto lege non distinguente przepis ten wyinterpretować należy w ten sposób, że uchylenie to dotyczy zarówno kasacji wniesionej przez oskarżonego jak i oskarżyciela publicznego, byleby tylko daną kasację założono w interesie t. j. na rzecz oskarżonego.

4). Z tezy pod 3). wynika, że uchylenie wyroku przewidziane w tym ustępie dotyczy tylko wyroku **skazującego.** Uchylenie bowiem wyroku uniewinniającego oskarżonego więc na tegoż nie korzyść z tego ustępu i wedle zawartej w nim normy byłoby niedopuszczalnym, a nastąpić by mogło na posiedzeniu niejawnym jedynie na zasadzie art. 524 d). kpk.

5). W dalszej konsekwencji narzuca się z osnowy art. 524 c). kpk., wniosek że skoro uchylenie wyroku na niekorzyść oskarżonego na posiedzeniu niejawnym na **podstawie tego przepisu** w żadnym wypadku nastąpić nie może, a S. N. nie poweźmie decyzji w myśl art. 524 d). kpk. o oddaleniu kasacji, to uchylenie wyroku na niekorzyść oskarżonego może mieć miejsce jedynie wedle ogólnych norm o kasacji, a więc wyłącznie na rozprawie kasacyjnej.

6). Gdy ustawa w art. 524 c). kpk. nie podaje przyczyn uchylenia wyroku na korzyść oskarżonego na posiedzeniu niejawnym, przeto w tym przedmiocie sięgnąć należy do szczegółowych ich określeń zawartych w rozdziale III. o kasacji. Założenie i podstawy ich stanowi bezwzględna słuszność zarzutów kasacyjnych więc naprzykład z art. 514 b), c), d), e), f), g); dalej z powodu uchybień procesowych wedle art. 515 lub wkońcu z przyczyn wymienionych w art. 516 i 517 kpk.

7). Jeżeli chodzi o sposób załatwienia kasacji na zasadzie art. 524 c). kpk., to wyrazem zewnętrznym danego uchylenia będzie albo **zupełne uniewinnienie** oskarżonego od oskarżenia np. w wypadku art. 516 a). kpk., **umorzenie postępowania** wedle art. 516 b). i c). kpk. lub wkońcu uchylenie (tymczasowe skasowanie) wyroku przy równoczesnym przekazaniu sprawy odnośnej instancji merytorycznej np. w myśl art. 516 d)., 514 b)., i c)., kpk.

8). Treść art. 524 ustęp d). kpk. ze względu na ujęcie i stylizację nie budzi zasadniczych wątpliwości, ani zastrzeżeń. W myśl tego przepisu S. N. oddalić może każdą kasację tak oskarżycielską, jak i oskarżonego bez względu na to czy założoną została na korzyść lub niekorzyść oskarżonego, jeśli tylko zachodzą materialne warunki w tym przepisie wyliczone.

Odnośnie przewidzianej tu sprzeczności z judykaturą ograniczyć ją należy jedynie do tego stanu rzeczy, gdy sprzeczność stanowiska i wywodów kasacji dotyczy wyłącznie orzeczeń S. N. wpisanych do księgi zasad prawnych tego Sądu, nie zaś z zwykłych orzeczeń S. N. gdziekolwiek publikowanych [2]).

---

[2]) Laniewski-Sobolewski: Kodeks Postępowania Karnego. Komentarz. Str. 547. Biblioteka Wydawnictw Prawniczych. Lwów 1939 r.

II. W poprzedniej mojej pracy: Zawiadamianie stron o terminie rozprawy kasacyjnej [3]) wskazałem między innymi na nieskoordynowanie w noweli poz. 609/39. nowych postanowień art. 524 c)., d)., z również nowym przepisem § 1 art. 525 kpk., nakazującym zawiadamianie strony niebędącej władzą państwową o terminie rozprawy kasacyjnej pod warunkami tego artykułu. Skoro bowiem w myśl obecnie obowiązującego art. 524 kpk. S. N. może w zasadzie każdą kasację rozpoznać t. j. załatwić na posiedzeniu niejawnym, skoro wobec notoryjnego przeciążenia S. N. i znacznych w nim zaległości spraw kasacyjnych wedle przewidywania S. N. z takiego uprawnienia wydatnie może korzystać, a jak stwierdziłem — faktycznie tak korzysta, to rozprawa kasacyjna pod mocą obowiązującą znowelizowanego przepisu art. 524 kpk. będzie raczej wyjątkiem i to rzadkim wyjątkiem, a w dalszej konsekwencji tego stanu rzeczy przepis art. 525 § 1 kpk. tylko wyjątkowo będzie miał znaczenie i zastosowanie.

Wychodząc z założenia, że obecny dekret miał już wedle samej swojej nazwy usprawnić postępowanie sądowe więc także kasacyjne, ułatwić stronom udział w tym postępowaniu, wobec możliwości załatwienia kasacji na posiedzeniu niejawnym wskazałem na konieczność uzupełnienia przepisu art. 525 § 1 kpk. w tym względzie, by, jeżeli strona żądała zawiadomienia o terminie rozprawy kasacyjnej, a sprawa jej rozpoznaną została względnie zostaje na posiedzeniu niejawnym — stronę taką o tym zawiadamiano. Ułatwienie stronom dochodzenia i obrony prawa, a między innymi ułatwienie im udziału w postępowaniu kasacjnym nastąpić mogą jedynie wówczas, gdy strona zainteresowana będzie powiadomioną o losie swojej kasacji. Nadto chodziło mi o to, że ustawa przez niewłaściwe unormowanie procesowego urządzenia kasacji, z przyczyny przeoczenia lub luki w tym unormowaniu nie powinna powodować stronom bezpotrzebne wydatki na wywiady, zbyteczne koszty na obronę lub zastępstwo, we wypadkach gdy spowodu załatwienia sprawy na posiedzeniu niejawnym do rozprawy kasacyjnej wogóle nie dochodzi, a strona o takim postanowieniu wiadomości niema.

III. Niezależnie od kwestii poruszonej w ustępie II. nasuwa się dalsze zagadnienie, niemniej ważne, a mianowicie **od kogo w Sądzie Najwyższym wychodzi inicjatywa, kto w nim decyduje, że konkretna kasacja rozpoznaną ma być na posiedzeniu niejawnym lub na rozprawie kasacyjnej.** Sprawy tej dotychczasowy K. P. K. nie normował. Obecny dekret również żadnych postanowień w tej materii nie przewiduje. Zagadnienie to zatym w stanie obowiązującej ustawy jest otwarte.

Jeśli się uwzględni, że analogii z art. 490 kpk. stosować tu nie można, bo przewód kasacyjny unormowany został odrębnie w art. 504 — 539 kpk., w tych przepisach brak postanowienia, że do postępowania w S. N. mają zastosowanie przepisy postępowania

---

[3]) Głos Adwokatów: Nr. I. z r. 1939. Str. 10—16.

w sądzie odwoławczym, w szczególności art. 490 kpk., to istotnie należy przyjąć, że ustawa sama w swojej treści danego zagadnienia nie rozwiązuje.

Powstaje pytanie, jakie to było postępowanie w danym przedmiocie dotychczas t. j. do wydania dekretu Nr 609/1939. Odpowiedź łatwa, stwierdzona dotychczasową praktyką. Wchodziły tu w zastosowanie normy Regulaminu Sądu Najwyższego (Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1. XII. 1932 r. Dz. U. 110 poz. 911), w szczególności jego § 14. W myśl tego przepisu i przy uwzględnieniu wymienionej wyżej zasady, że rozprawa kasacyjna była dotąd regułą — po wpłynięciu sprawy do Sądu Najwyższego sekretariat przedstawiał ją Prezesowi **celem wyznaczenia** sędziego-sprawozdawcy i **terminu posiedzenia,** (rozprawy kasacyjnej) **na którym sprawa miała być rozpoznawaną. Jeżeli ustawa lub stan sprawy tego wymagały, Prezes, przed wyznaczeniem posiedzenia do rozpoznania wyznaczał termin posiedzenia niejawnego.**

Regulamin zatym S. N. uzupełniał K. P. K., wypełniał jego luki, w naszym przedmiocie zgodnie z przepisami K. P. K. przewidywał wyznaczenie na skutek przyjętej kasacji rozprawy kasacyjnej, a tylko wyjątkowo niewątpliwie w podanych wyżej wypadkach art. 524 a)., b). kpk. przewidywał posiedzenie niejawne, nie dla rozpoznania kasacji, lecz celem powzięcia postanowień w myśl i na zasadzie tych przepisów ustawy. Podkreślić tu należy, co zresztą już wyżej nadmieniono — że wypadki z art. 524 a). b), kpk. obejmowały wyłącznie uchybienia prawne. Tylko one mogły być i bywały przedmiotem i podstawą załatwienia kasacji na posiedzeniu niejawnym, bo we wszystkich innych kasacjach rozpoznanie następowało na rozprawie kasacyjnej, bowiem w nich chodziło już o formalną zasadność i materialną słuszność wyroku.

Gdy ostatni dekret Nr 609/1939 żadnej normy odnośnie naszej kwestii co do rozpoznania kasacji bądź to na posiedzeniu niejawnym, bądź to na samej rozprawie kasacyjnej nie zawiera, więc gdy dotychczasową lukę w ustawie żadym przepisem nie wypełnił, nie pozostaje nic innego jak do obecnego przepisu art. 524 kpk. stosować ten sam § 14 Regulaminu S. N. Że zaś rzeczywiście zachodzi tu luka ustawowa, dowodzi dobitnie Rządowy projekt ustawy o zmianach w postępowaniu karnym [4]), który poprzedził ostatni dekret i który ustawą się nie stał.

Projekt ten w art. 40 wprowadził w przeciwieństwie do dotychczasowej procedury kasacyjnej jako **zasadę, że S. N. rozpoznawać ma kasację i wydać wyrok na posiedzeniu niejawnym.** W drodze wyjątku od tej zasady rozprawę kasacyjną (§ 3) zarządzać się miało tylko wówczas, ilekroć zachodziłaby potrzeba wyjaśnienia zarzutów kasacji. Rozprawę kasacyjną zarządzać miał

---

[4]) Rządowy Projekt Ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym.

Prezes z **własnej inicjatywy, na wniosek Prokuratora Sądu Najwyższego** lub na podstawie **postanowienia Sądu Najwyższego.**

Widzimy zatym, że Projekt rządowy rozwiązywał zagadnienie kiedy i na skutek czyjej decyzji rozparwa kasacyjna ma być wyznaczoną. Mutandis dekret odpowiednie zawierać winien postanowienie o warunkach i podmiocie decyzji rozpoznania kasacji na posiedzeniu niejawnym wobec rozszerzenia zasięgu takiego orzecznictwa.

Takie urządzenie i rozwiązanie tej kwestii w samej ustawie było konieczne i celowe. Zapobiegałoby tym wszystkim utrudnieniom i niedogodnościom, jakie dekret o usprawnieniu postępowania kasacyjnego chciał właśnie usunąć, uniemożliwiłoby także zaistnienie tego stanu rzeczy i tych konsekwencyj, o jakich poniżej mowa.

W każdym razie przyjmuję, że w obecnym stanie prawnym decyzja, czy kasację rozpoznać należy na posiedzeniu niejawnym, czy też na rozprawie, **należy do Prezesa S. N. wedle wskazań tegoż regulaminu.**

IV. Wykazałem wyżej brak uzgodnienia mimo dekretu między przepisem art. 524 kpk. a normą §-fu 1 art. 525 kpk. Dyspozycje pierwszego czynią drugi najczęściej zbędnym, a conajmniej odbierają mu praktyczne znaczenie tak, że do jego stosowania wcale nie dochodzi. Przypatrzmy się teraz jak obecnie wygląda postępowanie kasacyjne właśnie pod rządem dekretu i tych jego niesharmonizowanych dwóch przepisów ustawy. Na skutek kasacji S. N. wyznaczył rozprawę kasacyjną. Strona zainteresowana o terminie jej dowiedziała się w drodze wywiadu w sekretariacie S.N. (wyznaczenie terminu przed mocą obowiązującą dekretu) lub też na skutek zawiadomienia S. N. wystosowanego do niej już na zasadzie art. 525 § 1 kpk. Co więcej, strona względnie jej adwokat stwierdził w S. N., że zgodnie z §-em 37 Regulaminu S. N. sprawa kasacyjna wyznaczona na rozprawę umieszczoną została na wokandzie wywieszonej przed wejściem na salę rozpraw na 3 dni przed rozprawą. W tych warunkach nie ulega żadnej wątpliwości dla strony względnie ustanowionego przez nią obrońcy lub zastępcy prawnego, że konkretna sprawa kasacyjna istotnie odbędzie się i rozpoznaną będzie na rozprawie kasacyjnej w danym dniu. W tych warunkach adwokaci przybywają z najbardziej odległych miejscowości na rozprawę do Sądu Najwyższego, oczywista, by na niej mandanta bronić względnie zastąpić. Tymczasem wbrew wszelkiemu oczekiwaniu i ludzkiemu przewidywaniu, gdy dana sprawa w oznaczonym czasie miała już wejść na posiedzenie S. N., adwokat dowiaduje się, że sprawa jego już została rozpoznaną na posiedzeniu niejawnym, albo też co tylko w dniu rozprawy na takim posiedzeniu zostanie załatwioną.

Taki właśnie wypadek przydarzył się autorowi po wejściu w moc obowiązującą dekretu w marcu b. r. w sprawie Nr 3 K. 144/39. W tej to sprawie pod względem prawnym bardzo za-

wiłej S. N. wyznaczył rozprawę kasacyjną. Sprawa jako do jawnej rozprawy wyznaczona, umieszczoną była na wokandzie S. N. Przybyło na nią do rozprawy czterech adwokatów z Krakowa. Po wyczekiwaniu adwokaci ci usłyszeli enuncjację, że kasacja rozpoznaną została co tylko na posiedzeniu niejawnym.

Pomijam kwestię prawnego postępowania w danym wypadku. Zresztą niezgodność tego z ustawą i intencjami autorów dekretu wynika, już z poprzednich wywodów. Głównie idzie mi o komplikacje, jakie postępowanie takie wytwarza dla adwokata w odniesieniu do jego mandantów. Więc strona stwierdziła, że w jej sprawie termin rozprawy kasacyjnej został wyznaczony. Stwier dzenie to wymagało pewnych trudów i nakładu kosztów. Wobec pewności rozprawy kasacyjnej strona ustanowiła adwokata swoim zastępcą względnie obrońcą do rozprawy kasacyjnej w Warszawie lub wysłała go z odległej od niej miejscowości na rozprawę. Strona taka adwokata mniej lub więcej honorowała, więc poniosła koszty. Adwokat przygotował się do rozprawy, przybywa na nią do S. N. i tu dowiaduje się w ostatniej chwili, że rozprawa mimo wyznaczenia i wokandy się nie odbędzie, bo sprawa zosała już rozpoznaną i załatwioną na posiedzeniu niejawnym S. N., albo też, że to co tylko nastąpi.

Przeciw decyzjom S. N. ustawa nie daje środka odwoławczego. Roma locuta, causa finita...

Jeżeli S. N. w takim wypadku uchyli wyrok na posiedzeniu niejawnym po myśli art. 524 c). kpk. na korzyść oskarżonego, to pół biedy. Jeżeli zaś oddalono kasację na takim posiedzeniu wedle art. 524 ustęp d): kpk. powstaje tragedia — przede wszystkim dla odnośnego adwokata. Strona laikalna sytuacji takiej nie zrozumie i nie da sobie wytłumaczyć, że ustawa jej zaistnienie dopuszcza. Pazatym rodzą się dla adwokata przykrości natury prestiżowej i materialnej. Strona tak zawiedziona uważa się za pokrzywdzoną. Wydatkowała na obronę lub zastępstwo bezpotrzebnie i bez skutku. Traci zaufanie do odwokata. O ile możliwościom takim się czymprędzej przez odpowiednie zarządzenie nie zapobiegnie, rzecznicy dyscyplinarni naszych Okręgowych Rad Adwokackich wprost zasypywani będą zażaleniami na adwokatów o wprowadzenie w błąd, o wyzysk, pobierania honorariów — bez wzajemnego świadczenia, o naruszenie obowiązków zawodowych i wykroczenia przeciw godności stanu. Taki stan rzeczy niewątpliwie przez ustawodawcę nieprzewidziany i niepożądany, wymaga co rychło zmiany. A zmiana ta zamanifestować musi w odpowiednim uzupełnieniu ustawy względnie regulaminu w tym kierunku, że każda sprawa kasacyjna po wejściu do S. N. ma być rozpatrywaną i przez odpowiednie postanowienie zadecydowaną, czy wyznaczoną będzie do rozprawy kasacyjnej czy też na posiedzenie niejawne i że strona zainteresowana w granicach i warunkach art. 525 § 1 kpk. o postanowieniu takim będzie powiadomioną, zaś samo takie postanowienie S. N. będzie nieodwołalnym.

Bez takiego uzupełnienia zmiana obecnego wprost anormalnego i szkodliwego stanu rzeczy nie jest do pomyślenia.

Motywy rządowe do wspomnianego projektu o zmianach w postępowaniu karnym odnośnie naszej kwestii stwierdzają, że gdy chodzi o zagadnienia prawne nowe i zawiłe lub budzące szczególne wątpliwości wśród sędziów S. N., albo wreszcie nie dość jasno i przejrzyście oświetlone w pismach stron, ustne ich wyjaśnienie przy rozprawie kasacyjnej może leżeć w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Stąd ustawodawca wyprowadził celowość rozpoznania kasacji na posiedzeniu niejawnym (wedle art. 524 c). i d).) do typowych w praktyce przypadków i to niewątpliwych. Natomiast ustawodawca utrzymał zasadę rozprawy kasacyjnej, ilekroć zachodzi potrzeba wyjaśnienia zarzutów kasacji. Co się tyczy przepisu art. 525 § 1 kpk. uzasadnienie projektu wychodzi z założenia, że ustawa dając stronie prawo współdziałania na rozprawie, powinna jej tego prawa nie utrudniać, lecz przeciwnie ułatwić możność korzystnia z niego.

Postulowana w niniejszej pracy zmiana jest zatem uzasadniona i konieczna, nietylko ze stanowiska potrzeb ludności, poszukującej wymiaru prawa i sprawiedliwości w najwyższej instancji sądowej, ale także pokrywa się z tymi intencjami, które przyświecały twórcom dekretu Nr 609/39 przy wprowadzeniu zmian w naszym K. P. K. właśnie, celem usprawnienia postępowania sądowego i dla zadośćuczynienia interesom publicznym.

Adw. Dr ADOLF LIEBESKIND

Na bezdrożach prawa małżeńskiego.

Praktyka sądowa i orzecznictwo świadczą najlepiej o tym, na jakich bezdrożach znalazło się u nas osobowe prawo małżeńskie. Trudności, które zwalczyć musi kodyfikacja prawa małżeńskiego, wydają się wprost nieprzezwyciężone ze względu na problemy, dotyczące formy zawarcia małżeństwa, jurysdykcji w sprawach małżeńskich i jednolitości polskiego prawa małżeńskiego, której przeciwstawia się kilka wyznaniowych praw małżeńskich, obowiązujących obecnie w Polsce. Bez przesady można powiedzieć, że kodyfikacja osobowego prawa małżeńskiego przerasta siły Komisji Kodyfikacyjnej i ciał ustawodawczych ze względu na nastroje i przekonania, które nurtują w społeczeństwie.

Sprawa, którą zamierzam przedstawić, przeszła przez trzy instancje, ma za sobą powagę rzeczy osądzonej i skończyła się zarządzeniem Sądu Najwyższego, które zniewala do głębokiego zasta-

nowienia się nad przyszłością osobowego prawa małżeńskiego i budzi poważne refleksje prawne i obyczajowe.

Według stanu faktycznego pozwu powódka zawarła z pozwanym związek małżeński w rzymsko-katolickim kościele parafialnym w 1916 r. na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cywilnego austriackiego. W 1933 r. pozwany przeszedł na wyznanie ewangielicko-reformowane, zamieszkał rzekomo w Wilnie i podał do Sądu Konsystorskiego Synodu Wileńskiego ewangielicko-reformowanego wniosek o uznanie związku małżeńskiego zawartego z powódką za rozwiązany przez rozwód. Sąd Konsystorski I. Instancji oddalił wnioskodawcę z tym wnioskiem, natomiast Sąd Konsystorski II Instancji wyrokiem z 1935 r. uznał powyższy związek małżeński powódki z pozwanym za rozwiązany przez rozwód. Pozwany w 1936 r. zawarł powtórny związek małżeński w kościele ewangielicko-reformowanym w Wilnie z osobą A. Powódka wniosła przeciwko pozwanemu i osobie A. pozew o uznanie jej małżeństwa za ważne, o unieważnienie małżeństwa pozwanego z osobą A. itd. zpn., a Sąd Okręgowy w N. orzekł wyrokiem z 1937 r., jak następuje:

I. Uznaje małżeństwo, zawarte między powódką a pozwanym w 1916 r. w kościele rzymsko-katilickim za istniejące, jako nierozwiedzione.

II. Uznaje za nieważne małżeństwo zawarte między pozwanym a osobą A. w kościele ewangielicko-reformowanym w Wilnie w 1936 r.

III. Zasądza od pozwanego na rzecz powódki koszty, zasądza od pozwanego na rzecz obrońcy węzła małżeńskiego koszty, ustala wpis stosunkowy, oddala powódkę z dalej idącym żądaniem powództwa w pierwszym ustępie żądania pozwu.

Sąd Apelacyjny w K. zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w N. wyrokiem z 1938 r., i od tego wyroku wnieśli skargę kasacyjną pozwany i przypozwana osoba A., zaś drugą skargę kasacyjną wniósł obrońca węzła małżeńskiego. Sąd Najwyższy orzekł w tej sprawie wyrokiem z 1939 r., obie skargi kasacyjne oddalił i zasądził od pozwanego koszty postępowania w trybie kasacji na rzecz powódki i na rzecz obrońcy węzła małżeńskiego.

W uzasadnieniu wyroku przyjmuje Sąd Najwyższy, iż bezpodstawny jest zarzut rzekomego naruszenia przepisu art. 342 kpc. przez to, że Sądy instancyj merytorycznych uznały małżeństwo zawarte przez powódkę z pozwanym w 1916 r. za istniejące i nierozwiedzione, chociaż powódka domagała się w pozwie uznania tego jej małżeństwa za ważne. Sąd użył wprawdzie odmiennych, aniżeli przyjęte w pozwie, określeń i wyrażeń, ale mimo to nie wyrokował co do rzeczy, która nie była przedmiotem żądania, ani też

nie zasądził ponad żądanie. Powódka żądanie pozwu w tej mierze sformułowała nieudolnie i niewłaściwie, gdyż ważne zawarcie przez nią związku małżeńskiego z pozwanym nie było wogóle kwestjonowane, a wyraźnym uznaniem ważności tego małżeństwa był właśnie wyrok Sądu Konsystorskiego II instancji Synodu Wileńskiego ewangielicko-reformowanego, orzekający rozwód, a nie unieważnienie tego związku małżeńskiego. Powódce chodziło jedynie o uzyskanie orzeczenia Sądu Państwowego, uznającego bezskuteczność wobec niej owego wyroku Sądu Konsystorskiego i dalsze istnienie związku małżeńskiego pomiędzy nią a pozwanym, to też Sądy nie były obowiązane trzymać się niewolniczo zawartego w pozwie sformułowania żądania, lecz mogły mu nadać odmienną, a bardziej istocie odpowiadającą stylizację.

W dalszym ciągu motywów wyroku przyjmuje Sąd Najwyższy, że Sąd Konsystorski w Wilnie nie był w danym przypadku z mocy ustaw państwowych powołany do orzekania o rozwodzie małżeństwa stron, wobec czego jego orzeczenie rozwodowe według zasad wyrażonych i szczegółowo uzasadnionych w uchwale całej Izby Pierwszej Sądu Najwyższego z dnia. 8. listopada 1926 r. C 260/25 (Zbiór Orzeczeń Nr. 172/26), do których podważenia obie skargi kasacyjne podstaw nie dają, pozbawione jest skutków cywilnoprawnych. Orzeczeniu temu bowiem wydanemu z przekroczeniem przyznanej Kościołowi przez Państwo kompetencji, jako sprzecznemu z postanowieniem art. 113 Konstytucji, należy odmówić mocy wiążącej Sądy Państwowe.

Wyrok Sądu Najwyższego zapadł zgodnie z zasadami, które ustaliły się w judykaturze, o ile chodzi o tzw. rozwody prawosławne i ewangielickie, i znalazły swój wyraz w orzeczeniu plenarnym z dnia 8. listopada 1926 I C 260/25 (Zbiór Orzeczeń Nr. 172/26) i w orzeczeniu składu siedmiu sędziów z dnia 2 marca 1932, III. R. 207/31 (Zbiór orzeczeń Nr. 3/32).

N a s z c z e g ó l n ą u w a g ę z a s ł u g u j e j e d n a k z a r z ą d z e n i e, które skierował Sąd Najwyższy do Sądu Apelacyjnego w K. w następujących słowach: „.... niemniej poleci Sąd Apelacyjny Sądowi Okręgowemu w N., ażeby akta sprawy niniejszej wraz z aktami sprawy rozwodowej Konsystorza Wileńskiego ewangielicko-reformowanego udzielił w myśl art. 242 k. p. k. Prokuratorowi Sądu Okręgowego w Wilnie, w celu ewentualnego wszczęcia postępowania karnego o występek z art. 292 k. k. w związku z art. 286 § 1 k. k. przeciwko członkom Sądu Konsystorskiego II i III Instancji Synodu Wileńskiego ewangielicko-reformowanego, którzy wydali wyrok orzekający rozwód małżeństwa powódki z pozwanym".

Z zarządzeniem tej treści spotykamy się po raz pierwszy.

Sąd Najwyższy dopatrzył się znamion umyślnego nadużycia władzy w rozumieniu art. 286 § 1. k. k. w działaniu członków Są-

du Konsystorskiego II i III Instancji Synodu Wileńskiego ewangelicko-reformowanego i postawił ich jako podmioty przestępstwa urzędniczego na równi z urzędnikami, pozostającymi w służbie Peństwa lub samorządu. Zarządzenie Sądu Najwyższego, które może pociągnąć za sobą skutki bardzo doniosłe i zaważyć na szali judykatury w sprawach małżeńskich, oświetlić należy z punktu widzenia prawa cywilnego i prawa karnego. Jako założenie dalszych rozważań przyjąć musimy fakt, że w Polsce obowiązuje równolegle kilka praw małżeńskich wyznaniowych. Sądy duchowne, do których należy jurysdykcja w sprawach małżeńskich, i władze duchowne, udzielające ślubów, kierują się oczywiście przepisami własnych ustawodawstw wyznaniowych. Wynika to z natury rzeczy, bo przecież sądy duchowne jako sądy wyznaniowe stosują wyłącznie własne przepisy wyznaniowe, skoro są powołane w pierwszym rzędzie do ich przestrzegania i skoro musi być dla nich rzeczą obojętną, czy i jakie znaczenie orzeczenia ich mogą mieć w obliczu prawa państwowego. Ustawodawstwo wyznaniowe obejmuje swym zasięgiem wszystkie osoby, które do danego wyznania należą, mieszkają w Polsce i posiadają przynależność do jednej z parafii czy gminy wyznaniowej danego wyznania. Rzecz inna, że równoległe obowiązywanie kilku praw małżeńskich wywołuje konsekwencje, których świadkami jesteśmy w życiu codziennym i które prowadzą na bezdroża prawa małżeńskiego w Polsce. Członkowie poszczególnych wyznań zmieniają je, aby uzyskać możliwość rozwodu lub zawarcia nowego związku małżeńskiego według przepisów tego wyznania, które „nawróconym" w danej chwili i sytuacji najbardziej odpowiada. Brak jednolitego prawa małżeńskiego powoduje demoralizację społeczeństwa, a kodyfikacja prawa małżeńskiego jest zagadnieniem ogromnie pilnym, przy czym nie rozważam w tym miejscu kwestii, na jakich zasadach kodyfikację tę należałoby oprzeć. Musimy w dalszym ciągu pogodzić się z faktem, że jak długo nie będziemy mieli jednolitego prawa małżeńskiego, tak długo nie dadzą się usunąć konflikty, których odbiciem jest również niniejszy proces i wyrok Sądu Najwyższego, nie odbiegający od ustalonej w tym kierunku judykatury.

Przechodząc do strony karnej interesującego nas zagadnienia w związku z zarządzeniem Sądu Najwyższego, podnieść należy na wstępie, że istota przestępstwa w rozumieniu art. 286 § 1. k. k. obejmuje działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, którego dopuszcza się urzędnik, przekraczając swą władzę, lub nie dopełniając obowiązku. Sprawca przestępstwa z art. 286 § 1. k. k. musi mieć świadomość, że spełnia czynność, która nie leży w zakresie jego uprawnień, lub do której spełnienia w konkretnym przypadku nie był uprawniony, oraz że przez spełnienie tej czynności działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, albo przynajmniej możliwość tę przewiduje i na nią się godzi. Członkowie Sądu Konsystorskiego Wileńskiego II i III instancji, udzielając rozwodu członkowi wyznania ewangelicko-reformowanego,

działali w zakresie swej władzy na podstawie Agendy o rozwodach, którą Synod Wileński ewangielicko-reformowany zakomunikował Ministerstwu Sprawiedliwości, nie spotykając się z żadnym sprzeciwem. A więc nie można im zarzucić przekroczenia władzy lub niedopełnienia obowiązku. Można wprawdzie zarzucić, że tzw. rozwody wileńskie stoją w sprzeczności z dogmatem Kościoła rzymsko-katolickiego o nierozerwalności związku małżeńskiego i popadają w kolizję z judykaturą Sądu Najwyższego, atoli członkowie Sądu Konsystorskiego za ten stan rzeczy nie odpowiadają, bo oni kierują się tylko swoim prawem wyznaniowym w wykonywaniu swojej funkcji jurysdykcyjnej i przy udzielaniu ślubów, ale nie ponoszą winy w braku jednolitego prawa małżeńskiego.

Możemy nawet zgodzić się na to, że udzielanie tzw. rozwodów ewangielickich czy prawosławnych jest szkodliwe z punktu widzenia zdrowia moralnego społeczeństwa i porządku prawnego w Państwie. Atoli nie wolno nam zapominać o zasadzie obowiązującej w naszym kodeksie karnym „nullum crimen et nulla poena sine lege poenali anteriori", z której wynika zgodnie z art. 1. k. k., że podstawą odpowiedzialności musi być czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Kodeks karny polski nie zna — na szczęście dotychczas — analogii w prawie karnym, a sądy nie mają władzy ustawodawczej ani też nie są powołane do uzupełnienia swym orzecznictwem luk w ustawie karnej.

Dlatego stanowisko Sądu Najwyższego, który polecił skierować sprawę do Prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie w myśl art. 242 kpk. w celu ewentualnego wszczęcia postępowania karnego o występek z art. 286 § 1. w związku z art. 292 k. k. musi się wydać niesłuszne. Bądź co bądź opinia Sądu Najwyższego, aczkolwiek ujęta tylko w formę zarządzenia, może być wiążąca dla Prokuratora, a może i nawet dla Sądów Okręgowego i Apelacyjnego, które będą tę sprawę rozpatrywały. A przecież niedawno Sąd Najwyższy w uchwale całej Izby Karnej z dnia 8. października 1938 1 K. 2607/37 powiedział, że tak sądy, jak też i nauka prawa mogą wykładać i wyjaśniać ustawę karną, nie mogą jej jednak tworzyć i uzupełniać. Nieco zaś dalej zaznaczył Sąd Najwyższy, że wykładnia, wychodząca poza gramatyczne znaczenie tekstu i stwarzająca w ten sposób normy prawne, nie mieszczące się w tekście i w treści ustawy, byłaby przekreśleniem tej zasady, według której kodeks karny jest jedyną podstawą osądzenia i karania konfliktów obywatela z interesami społeczeństwa i określenia granic, poza którymi działanie obywatela nie posiada znamion przestępstwa.

Zarządzenie Sądu Najwyższego jest niezwykłe, może mieć skutki bardzo doniosłe w dziedzinie prawa małżeńskiego i prawa karnego i dlatego z ciekawością należy śledzić, czy będą wdrożone dochodzenia przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie, czy

sprawa ta przejdzie tok instancji i czy znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego.

Niezależnie od dalszego biegu sprawy karnej sprawa niniejsza przypomina, jak piekącą i nagłą jest konieczność kodyfikacji małżeńskiego prawa osobowego. Domaga się tego zdrowie moralne społeczeństwa i ochrona porządku prawnego w Państwie.

Dr LEON SZAJOWICZ

„Początki syndykatu miejskiego we Lwowie"

Fragment z pracy przeznaczonej dla monografii pt. „ADWOKATURA W POLSCE".

[1]) Królowie polscy otaczali miasto Lwów gorliwą opieką i nadali mu szereg praw i przywilejów.

Już Kazimierz Wielki w r. 1356 nadał miastu t. zw. „Prawo magdeburskie" [2]) (Stadt-recht), które między innymi zwalniało je od zwyczajnego sądownictwa krajowego tj. wojewodów, kasztelanów, sędziów, podsędków itd. i poddawało pod jurysdykcję miejską.

Za panowania Ludwika Węgierskiego obdarzył ówczesny regent na Rusi, Władysław Opolczyk (w r. 1378) miasto wojtostwem (nadając mu prawo samodzielnego ustanawiania wójta [3]), a zarazem przekazał władzę sądową w mieście Magistratowi[4]).

W roku 1444 rozszerzy Władysław Warneńczyk tę władzę na „g o ś c i" (tj. na przybyszów i obcych Greków, Ormian, Saracenów, Bisurmanów itd.[5]) i zarazem nakazał dygnitarzom „nieprzeszkadzanie" wykonaniu wyroków sądowych miejskich, co stworzyło władzę egzekucyjną dla orzeczeń sądów miejskich.

Ponadto polecił wnoszenie apelacyj w obrębie całej Ziemi ruskiej tylko do Lwowa, co następnie w drodze zwyczaju zatwierdzonego przez późniejszych królów stworzyło ze Lwowa in-

---

[1]) Kazimierz W. zdobył Lwów po śmierci Bolesława ks. Halickiego w r. 1339.

[2]) Przywilej lokacyjny Kazimierza W. wystawiony został w Sandomierzu dnia 17. VI. 1356.

[3]) Wójtostwo było dziedziczne i pozbywalne, a w pierwszym wójtem był niejaki Sommerstein, od którego pochodzi nazwa Sommersteinhof, Somerstinów, Zamarstynów.

[4]) X. Chodynicki: Historia stoł. król. Galicji i Lodomerii miasta Lwowa p. 45.

[5]) Rada orzekała o winie, odsyłając z dekretem winnego do wójta wzgl. Ławy dla wymierzenia kary.

stancję odwoławczą, która uniezależniła miasto od sądów apelacyjnych w Halle i Magdeburgu.

Również „wszystkich złodziei i rabusiów, gdziekolwiek na Rusi schwytanych" nakazał odstawić do Lwowa „by ich tu sądzono i karano".

Powstały więc we Lwowie różne sądy zarówno cywilne jakoteż i karne, z których najwyższym był „Iudicium cyvile" (Sąd miejski).

Dzięki dalszym przywilejom królewskim miasto uzyskało samorząd [6]), który ujawnił się w 3 stanach: „Radzie, Ławie i Gminie". [7])

Wszystkie te czynniki wpłynęły dodatnio na rozwój miasta, które w XV i XVI wieku doszo do rozkwitu. Tu koncentrował się handel z Dalekiego Wschodu i Południa, tu przybuwali kupcy z różnych stron dla przeprowadzenia transakcyj, zawierali oni różne umowy i poddawali się orzecznictwu miejskiemu w sporach, wynikłych między nimi a mieszkańcami lub miastem.

Ta różnorodność agend miasta, ponadto zarząd majątkiem jego, potrzeba warowania naruszonych praw, opieka nad małoletnimi i sierotami, spory z różnymi właścicielami terytoriów granicznych, następstwa wojen, delegacje do Króla i na Sejm itp. wywołały potrzebę ustanowienia stałego zastępcy prawnego, któryby czuwał nad całokształtem powstałych spraw i aktów.

Zastępca taki początkowo (mniej więcej od połowy do końca XV w.) był mianowany przez Radę miasta, a następnie (prawie do końca XVIII w.) pochodził z wyboru i zwał się **„syndicus"** [8]). W różnych zaś okresach miał jeszcze dodatkowy tytuł **„syndicus Leopoliensis"** (1695—1719), **„Syndicus Civitatis"** (1778 i n.), **Sindicus urbis"**, **„Sindicus Civitatensibus"** (co widoczne jest z ksiąg „Przysiąg i przyjęcia do obywatelstwa" z tego czasu). Zastępcę syndyka — zwano „Vicesindicus". [9]).

Z godnością tą związany był tytuł: „nobilis, honoratus excellens, clarissimus", który nadawano zwykle uczonym [10]).

Syndyk miał przydzielonych do pomocy dependentów, archiwariuszy, aktuariuszy etc., którzy podlegali wyłącznie jego zarządzeniom.

Nazwa „syndicus" zmienia się po wcieleniu Małopolski (Galicji) w r. 1772 w skład państwa austriackiego: na **„Interimal-Sachwalter"**, **„Stadt** lub **städtischer Sachwalter u. städtischer Unterhans-Justiziär"** i **„Städtischer Anwalt u. Justiziär"**.

---

6) Kutrzeba: Historia ustroju Polski w zar. p. 63.

7) Czołowski - Jaworski: Monumenta Leopoliensia historica.

8) Ks. arch. m. Lwowa, Nowa Num. r. 1778/1781 p. 36, 40. 43.

9) Zubrzycki: Kronika m. Lwowa.

10) W wiekach średnich każdy niemal używał jakiegoś tytułu i to począwszy od rajcy miasta: nobilis et spectabilis Dominus itd. a skończywszy na chłopku, który zwał się famatus, laboriosus itd. Również odnoszenie się do władz było bardzo uniżone, pełne pokłonów.

Jak świadczą akty, księgi archiwalne i kroniki, syndykiem był zwykle uczony prawnik, który musiał znać różne języki [11]), z tego powodu godność tę często piastowała szlachta.

Zakres działania jego obejmywał nie tylko czynności ściśle prawne i procesowe, ale, jak się okazuje z różnych zachowanych dokumentów (np. na podstawie tzw. „Instrukcji dla IMC. Pana Syndyka") wyjeżdżał jako delegat miasta na Walny Sejm Warszawski, na Generat Ziem Ruskich, do Króla lub Kanclerza W. Koronnego itd., mając za zadanie uzyskanie pewnych praw lub zwolnienie od ciężarów w szczególności po klęskach elementarnych lub zniszczeniach wojennych.

Nawet znajomość z dziedziny geodezji nie była obcą syndykowi, jak to później zobaczymy.

Normalny jednak zakres obowiązków obejmywał zastępstwo miasta przed Sądami Królewskimi i trybunalskimi, prowadzenie korespondencji w sprawach miejskich, udzielanie odpisów wierzytelnych i urzędowych wyjaśnień, opiekę nad małoletnimi, sierotami i ubogimi.

Do pomniejszych obowiązków należało zapraszanie starosty i reprezentantów kościoła i kleru na uroczystość elekcji Władz miasta.

Wynagrodzenie syndyka było w różnych okresach różne, a to począwszy od 10 grzywien w XV w. do 600 zł. rocznie w XVIII wieku. Ponadto otrzymywał wolne mieszkanie, które mieściło się „domu sindikowskim" w Rynku. W razie wyjazdów przyznawano mu „expensa".

Obowiązki syndyka określała Rada miejska i te były ujęte w pismach do niego wystosowanych, a także w przysiędze, którą musiał przed objęciem urzędu składać; o ile jednak chodzi o ogólne obowiązki jako członka palestry, to te wynikały z nakazów i zakazów, którym podlegał każdy zastępca „procurator mercenarius" [12]).

Obowiązki te streszczały się w nakazach wierności, zakazie zdrady, zaniedbywania i odstępywania od sprawy, pieniaczenia się, nabywania cesji i transfuzji przedmiotu sporu. Celem przeciwdziałania powtarzającej się wówczas niesumienności zastępców, wydane były zarządzenia, w myśl których winien był zastępca przyjmować tylko słuszne sprawy i zachować umiar w dążeniu do korzyści materialnych, należycie ujmować pisma, być rzetelnym

---

[11]) Kutrzeba: Historia Ustroju Polski T. C.

[12]) Organizacji palestry w dawnej Polsce nie było. Było to raczej faktyczne poczucie przynależności do tego stanu. Były nawet w różnych okresach pewne poczynania w kierunku stworzenia formalnej organizacji palestry, jak np. przez Konstytucję Piotrkowską w r. 1511, która stanowi niejako Magna Charta adwokatury polskiej i początek złotego jej okresu, w w. XVI., następnie przez Andrzeja Zamojskiego, który ułożył „Projekt Palestry" w „Zbiorze praw sądowych" z r. 1778, ale do faktycznego zorganizowania członków palestry nie doszło.
Lewin: Palestra w dawnej Polsce.

i nie zatajać dokumentów, nie wygłaszać długich mów, zachować kolejność przemówienia, nie obrażać strony przeciwnej i zachować się godnie wobec Sądu, „być trzeźwy i przyzwoity".

Wśród tych postanowień, mających zasadnicze znaczenie dla ogółu zastępców przez długie wieki znajdujemy jedno nader charakterystyczne, które rzuca ciekawe światło na ówczesne stosunki w sądownictwie, a mianowicie: zakaz korumpowania świadków i sędziów.[13])

Poza tym miał zastępca obowiązek przestrzegania incompatibilitas i płacenia podatków, a w stosunku do dependentów nadzór nad ich prowadzeniem się i nauką [14]). Honor, wolność i wynagrodzenie miał zagwarantowane.

Takim samym obowiązkom i prawom w ogólnych zarysach[15]) podlegał, jak już zaznaczyliśmy i syndyk.

Pierwszym syndykiem miasta został mianowany w r. 1457 **Stanisław Brunowski** [16]). Odnośnie syndyka tego znajdujemy w kronikach miasta [17]) (gdyż księga z tego okresu zginęła) tylko krótką wzmiankę.

„**R. 1457.** Przyjęła Rada miejska niejakiego Stanisława Brunowskiego na syndyka czyli prokuratora

---

[13]) Wyjaśnienie tego zakazu daje nam stosunek sędziego do stron, który był wówczas odmienny od dzisiejszego, odnośnie bezstronności i techniki prowadzenia rozpraw. Sędzia nie tylko rozstrzygał sprawę, ale radził stronie, wypowiadając zapatrywanie przed wyrokiem. Wynik procesu często zależny był od stanowiska strony i jej stosunku do sędziego i dlatego nieraz strona osobiście jawiła się przed sędzią, by o sprawie zadecydować.

Dąbkowski: Prawo prywatne polskie. Pam. hist. pr. 1932. T. 1i. Z. 3. pag. 15.

[14]) Lewin: Palestra w dawnej Polsce.

[15]) Odpowiedzialność karna i dyscyplinarna była podobna do dzisiejszej z pewnymi modyfikacjami. Np. Zastępca, wykazujący się niedostatecznym pełnomocnictwem, karany był grzywną, za działania bez pełnomocnictwa wieżą, a za udowodnioną zdradę sprawy skazywany był zwykle na karę śmierci.

Kary były zazwyczaj łączne z orzeczeniem obowiązku odszkodowania i grzywny, na skutek dochodzenia w drodze dyscyplinarnej lub prywatnej skargi strony.

Rodzaje kar były w różnych okresach różne, a więc grzywna, utrata prawa patronizacji, kara zależna od swobodnej oceny sądu i kara śmierci, która groziła nieszlachcicowi, gdy szlachcic zasądzony bywał na karę „infamii". (Wieża groziła zwykle zastępcy, gdy sprawę przegrał skutkiem niedbalstwa.

Prawo patronizacji tracił z powodu niepłacenia podatków mimo znaczne dochody).

Lewin: Palestra w dawnej Polsce p. 85 i n.

[16]) Lib. 1076 p. 479 i 1166 p. 361 arch. m. Lwowa, powołane przez Zubrzyckiego.

[17]) Zubrzycki: Kronika m. Lwowa p. 19.

„pro defendendis causis civitatensibus" z roczną pensją 10 grzywien" [18]).

Dr. Badecki zaś w dziele swym: „Zaginione księgi średniow. Lwowa" naprowadza następujący zapisek z zaginionej księgi z r. 1457 dotyczącą Stanisława Brunowskiego.

„60. Protum Domini Consules Stanislaum Brunowski de Premislia pro defendendis causis civitatis nomine, procuratorio in iure Terrestri et ad alia obsequia opportuna civitati exhibenda in 10 marcis annua census conuerunt extine iam dece marcae sibi datae sunt quae debuerunt dari ei die, qua mansionem hic in civitate ceperit, post unius anni decursum".

Z Brunowskim zrywa się materiał źródłowy (do roku 1518) dla braku ksiąg z danego okresu.

W aktach archiwalnych znajdują się tylko dokumenty, świadczące o tym, że miasto prowadziło szereg procesów odszkodowawczych, nader uciążliwych i że wynik tychże był ujemny.[19])

Ponieważ sprawy prowadzone były przez syndyka (który zawsze występował imieniem własnym jako „syndyk miasta") bez podania nazwiska nie można ustalić następców Brunowskiego.

Dopiero w r. 1518 spotykamy w kronikach miasta nazwisko **Macieja Seless,** czyli Sieless [20]). Zrazu był on instygatorem miasta (czyli oskarżycielem) a następnie pełnił przez dłuższy czas urząd syndyka. (Jeszcze w roku 1552 widzimy go na tym stanowisku)[21]).

Z czasów, kiedy pełnił urząd instygatora znajdujemy w kronikach miasta ciekawy zapisek, który rzuca jaskrawe światło na surowość kar. Notatka jest następująca:

„Maciej Seeles czyli Sielies, rodem z Drohobyczy, sławny swego wieku prawnik, „syndyk lwowski" pre-

---

[18]) Zubrzycki: Kronika m. Lw. p. 109, 110 — 119.

Obok jest dalsza ciekawa notatka, rzucająca charakterystyczne światło na wartość dzieła prawniczego: „...Pożyczono niejakiemu Pawłowi z Jarosławia na zastaw książki pod tytułem Flores legum dziesięć grzywień, a później zakupiono tę książkę dla miasta za 16 grzywien. Napis o tym Lib. 1076. p. 474 jest taki: Domini Consules tempore nundinarum in Jarosław mutaverunt Paulo genero Iordani mareas communis pecuniae super librum eius obligatum „Flores legum" intitulatum, postea solverunt eundem librum eum XVI. marcis".

Czy ta książka, była drukowana, w którym wypadku do pierwszych inkunabułów by należała lub też pisana, niech rostrzygną bibliografowie. „To tylko na uwagę zasługuje, że więcej kosztowała, aniżeli dwuletnie zasługi syndyków".

[19]) Dokument taki znajdujemy w kronikach z r. 1508. i w aktach archiwum m. Lwowa, a to:

Pewien szlachcic imieniem Hieronim Dobrostański podpiwszy sobie należycie szedł ze śpiewem na ustach przez cmentarz katedralny o zmroku. Uczniowie miejskiej szkoły zwrócili mu uwagę, że na tym miejscu należy się odpowiednio zachować.

Uwagi te rozgniewały dumnego szlachcica i bez dłuższego zastanowienia rzucił się na nich i w czasie szamotania jednego zabił.

Powstał zamęt. Morderca przestraszony wpadł do pobliskiego klasz-

cipuus sui temporis Causidicus et Syndicus civitatis". Wiele jest doprawdy prawdopodobieństwa, że to on zaszczepił we Lwowie ową srogość w wymierzaniu kary, o którey w rocznikach Lwowa nigdy pierwey nie było wzmianki, on bowiem jako prokurator stawał w roku 1518 przeciwko Ormian, Iwaszko i na karę stosu nalegał, co dekret pod tymże rokiem umieszczony zaświadcza" [22]).

toru Dominikanów, będąc pewny bezpiecznego schronienia. Tymczasem zebrał się tłum, który się przyłączył do uczniów uzbrojonych w kije i pałki i wyłamał parkan klasztorny, nie bacząc na świętość miejsca. Tłum byłby niechybnie zlinczował sprawcę zabójstwa, gdyby nie nadszedł wczas burmistrz z dwoma radcami, którzy skłonili go do dobrowolnego oddania się pod opiekę władzy. Straż miejska osadziła go w więzieniu na ratuszu. Następnego dnia zebrał się sąd złożony z wójta i ławników i po krótkiej rozprawie skazał go na karę śmierci przez ścięcie mieczem.

Oznaczonego dnia zebrał się sąd na placu egzekucji i kat przystąpił do wykonania wyroku.

Ciął raz i drugi, ale nie odciął głowy, lecz tylko silnie poranił. Kat był widocznie przekupiony, zaś obecni dopatrzyli się w tym znaku Boga i egzekucji zaprzestano, darując sprawcy wolność i życie, a nawet kazano go leczyć.

Szlachcic jednak nie zadowolił się tym i „wydał burmistrzom i miastu pozwy do króla o zgwałcenie przyrzeczonego i zaręczonego przez burmistrzów bezpieczeństwa".

Toczyła się sprawa w sądach królewskich i wielkim kosztem dla miasta, aż wreszcie król komisję z kilku senatorów z udziałem arcybiskupa lwowskiego powołał i komisja ta zasądziła miasto na ogromną sumę odszkodowania, bo aż 3.000 zł.

[20]) Zubrzycki: Kronika m. Lwowa p. 133, 140.

[21]) Ks. Arch. m. Lwowa R. III. A. 4/3, 6, 7/204 Nowa Numer. Dra Badeckiego 704, 706, 698, 699.

T. Ks. 10. Nowa Numer. 1531 — 1542 (3) akta dominorum Consulum Leopoliensium ad annum Dni M. D. XXXI. p. XVI. znajdujemy tam: **Tenor Cirografi.** Występuje Mathias vero Sielies plenipotens dominae Margarethae Cochnowae.

[22]) Wyrok Sądu miejskiego jest następujący:

Iudicium vehemento factiferia quarta post. S. Margaretha Anno Domini Millesimo quingentesimo decimo octavo extitit celebratum Mathias Sieles Plenipotens Officii Consulatus Leopoliensis proponebat contra Iwaszko Armenum et Sophian Christianam cum sufficienti testimonio Sigillo D. Consulum munito quia ipsa existens Armenus commissoeri ausus est cum Christiana cum qua a triennio usum optionis habuit et cum ipsa prolificavit iudicium decrevit, ex quo testimonium exivit a Consulatu, quod ipse Iwaszko cum Sophia, a trennio habebat carnalem copulam et prolificaverunt secum, commiscendo se praesemptuose Christianae, ex tunc tam ipse Iwaszko quam Sophia morte digni sunt, et signanter ad causam Sacrilegii, igne cremari, Super quod solinatum est. In cuius rei fidem Sigillum Iudicii eiusdem Leopoliensis praesentibus est apressum.

„Po wykonaniu wyroku, w jakiś czas potem pisano: Spalenye Ormianina z Lachówka we Lwowie, alic o to musieli dać mulctam et Communitati Armenorum et heredibus Combusti, Consules Leopol: satis faciendo Decreto Regis Sigismundi".

Na tle srogich wyroków wynikł szereg uciążliwych procesów odszkodowawczych przeciw miastu.

W roku 1552 przyjęty został za oddźwiernego i ekonoma ratusznego (ostarius et economus praetorialis) **Mathias Casser a Landshut** (chodzi zapewne o Łańcut), któremu wyznaczono wynagrodzenie tygodniowe po groszy 12. [23]).

Posiadał on jednak widocznie wybitne zdolności prawnicze, gdyż napisał on książkę pt. „Speculum Saxonum", którą miasto zakupiło od niego i zapłaciło za nią jak na owe czasy dużą sumę 3 złotych.[24]).

Rada miasta, poznawszy takie kwalifikacje wysokie, zamianowaa go w następnym roku syndykiem. O tym syndyku nie ma poza tym żadnych szczegółowych wzmianek.

W roku 1544 został „prokuratorem miasta" **Barnabasz Niezgoda** [25]). O nim w kronikach miasta znajdujemy tylko następujący zapisek:

> „Przyjęto na prokuratora Barnabasza Niezgodę do spraw w Sądach ziemskich, wyznaczono mu rocznie jurgeltu 40 złotych, a gdy ukończy sprawę ze Sępem o granice Zimnowody, dostanie jeszcze 100 złotych.
>
> Miało bowiem miasto zacięte procesa graniczne z dziedzicem Zimnowody Sępem, a teritorium mieyskie aż do Zimnowody sięgała".

Jak pokierował ten syndyk procesem Gminy i czy otrzymał owe dodatkowe wynagrodzenie 100 zł. tego kroniki nie notują.

Następnym syndykiem miasta Lwowa, na którego istnienie natrafiamy, jest Paweł Szczerbicz, syn Pawła Szczerbicza [26]), dzielnego żołnierza z pod dowództwa hetmana Tarnowskiego. Otóż Paweł Szczerbicz był jednym z najwybitniejszych uczonych prawników wieku XVI, którzy pochodzili ze Lwowa lub Małopolski, a których sława sięgała daleko, poza granice Polski, jak np. Jakuba Jeżowity-Przyłuskiego, Jana Tucholczyka, Mikołaja Jaskiera, Stanisława Krzystanowicza, Tomasza Dresnera i innych.

Pełnił on w latach 1576 do 1583 urząd syndyka, a następnie pisarza miejskiego.

Zarówno historycy, jakoteż kronikarze tych czasów podkreślają jego wybitne zasługi na polu naukowym, a X. Chodynicki w „Dykcjonarzu uczonych Polaków" [27]), podaje:

> ...„Był to uczony prawnik, którego pilność i rozsądek w bronieniu praw tego miasta Jan Zamoyski,

---

[23]) Zubrzycki: Kronika m. Lwowa p. 154. lip. 1210 pag. 215 m. Lw.

[24]) Zubrzycki: Kronika m. Lwowa p. 155.

[25]) Zubrzycki: Kronika m. Lwowa p. 175, Arch. m. Lwowa r. 1476 fasc. 123.

[26]) Archiwum m. Lwowa ks. Nowej Numer. 648 p. 51.

[27]) X. Chodynicki: Dykcjonarz uczonych Polaków t. III. p. 92.

Kanclerz i Hetman W. K. wysoko cenił, a nawet nadał mu swój herb, gdy w r. 1585 otrzymał szlachectwo od króla.

Za wpływem tego męża powołany Szczerbicz do domu Stefana Króla w randze sekretarza był naprzód radcą dla spraw magdeburskich, a potem zasiadał w sądach królewskich i przez 25 lat pełnił obowiązki pisarza sądowego.

Piastował również urząd sekretarza na dworze Króla Zygmunta III. Oprócz tego miał sobie zleconą od Zygmunta i Stanów Rzeczypospolitej korekturę praw litewskich.

,,Yemu należy zawdzięczyć tłumaczenie prawa magdeburskiego czyli saskiego, na którego wydanie w języku polskim, własnym nakładem i kosztem we Lwowie drukarnię zaprowadził".

,,W języku zaś łacińskim zebrał porządkiem systematycznym prawo krajowe i wydał drukiem pt. ,,Promptuarium statutorum omnium et Constitutionum Regni Poloniae, Brunsbergoe Typ. Georg Svhoenfels 1604. fol.".

Zbiór ten uskutecznił Szczerbicz na polecenie Króla Zygmunta III i poświęcił Zamoyskiemu. Dzieło to obejmuje w 6-ciu księgach systematycznie ujęte prawo krajowe, a dokonane zostało w intencji ,,aby tym sumienniej mógł odpowiadać obowiązkom swoim w Sądzie Nadwornym".

Oparł się Szczerbicz na pracach Łaskiego, Przyłuskiego (o którym wyżej mowa) i Herburta.

W czasie, gdy był syndykiem wydał dalsze dzieła, o których kroniki notują:

,,Speculum Saxonum" albo ,,Prawo Saskie i Magdeburskie" porządkiem abecadła z łacińskich i niemieckich egzemplarzów zebrane etc. Drukowane we Lwowie kosztem i nakładem Pawła Szczerbicza własnym 1581 r.".

,,Ius municipale" tj. prawo miejskie magdeburskie, nowo z łacińska i niemieck. na polski język z pilnością i wiernie przełożone w r. 1581. Było to drugie tłumaczenie od 1558 r. po Bartłomieju Groickim, pierwszym tłumaczu prawa sasko-niemieckiego".

Dzieło to przetłumaczone zostało naprzód w Poznaniu, a potem w Warszawie.

Dalsze dzieło Szczerbicza, to tłumaczenie z łaciny na polskie Justusa Lipsiusa: ,,Politicorum sive Civilis doctrinae libri 6., które uchodziło wówczas za najpiękniej po polsku napisane.

W roku 1608 przetłumaczył tegoż autora ,,Bratio in calumniam".

Tak więc Paweł Szczerbicz stanowi chlubną kartę w szeregu pierwszych syndyków miasta Lwowa.

Ustąpiwszy z Syndykatu przeszedł do służby Bożej, obejmując Probostwo w Sandomierzu.

W miejsce Szczerbicza w roku 1583 obejmuje stanowisko syndyka **Albert Ostross** [28]). O nim znajdujemy jedynie krótką wzmiankę w księdze wyborów miasta.

„Sindicus: D. Albertus Ostross Rector in locum Nobilis D. Pauli Szczerbicz Sar R. Hus. Secretarii et Notarij Decretorum".

Następcą Ostross'a był prawdopodobnie: **Stanisław Anserinus** (zwany także Stanisław Gąsiorka), o którym znajdujemy jedynie szczegóły niżej zapodane [29]).

Był on bakalarzem i pisarzem Rady i Sądu wraz z Wojciechem Ostrozem [30]), a w roku 1585 wybranym został radnym miasta[31]).

Przez pewien czas pełnił urząd sekretarza u Stanisława Kraśnickiego, który był również syndykiem.

W kronikach miasta znajdujemy zaś ciekawą notatkę następującej treści:

„Radca Sta. Anserinus opisał i rozmieszczał wszystkie łany do miasta należące. Z tego opisu pokazuje się, że miasto z wioskami i Zamarstynów, Wola, Pożycze, Kleparów, Hołosko Wielkie i Małe 100 łanów zajmuje [32]).

...„Król Zygmunt III zrobione przez Radcę Anserina rozmiar 100 łanów i inwentarz, które aż do naszych czasów (tj. do wydania kroniki Zubrzyckiego 1844 r.) prawny dowód ustanowił".

Anserinus posiadał wybitne zdolności retoryczne i elokwencję i z tego powodu delegowany został przez miasto wraz z radnym Jelonkiem na Sejmik, do Sądowej Wiszni w głośnej podówczas sprawie rabusiów Białoskórskich, którzy niepokoili miasto.

Po Gąsiorku kroczy jeszcze długa plejada syndyków miejskich, wśród których znajduje się wielu wybitnych obywateli i wielkich uczonych.

Niejeden z nich nie tylko położył wielkie zasługi na polu naukowym, ale nieraz wywierał decydujący wpływ na życie społeczne, polityczne i kulturalne tak miasta jak i całego kraju.

---

28) Ks. wyborów Nowa Numer. 648 p. 99, 107 i 117.
29) Zubrzycki: Kronika m. Lwowa p. 213/lib 1076 p. 322.
30) Zubrzycki: Kronika m. Lwowa p. 211, 213, 216, 217.
31) Zubrzycki: p. 239 Arch., Lwowa fasc. 74 — 647.
32) Zubrzycki: p. 247. Arch., Lwowa fasc. ks. wyb. 648 p. 132 i n.

Bibliografia.

Bronisław Matecki i Adam Mantel: Prawo dewizowe. Komentarz, Księgarnia Powszechna, Warszawa-Kraków. 1939. str. 192.

W r. 1937 wydali ci sami autorowie wraz z Tad. Bielobradkiem wielki komentarz do przepisów dewizowych p. t. Polskie Ustawodawstwo Dewizowe. Dzieło to, uzupełniane sukcesywnie drogą wydawanych od czasu do czasu suplementów, jest prawdziwą kopalnią wiadomości o obowiązujących w tej materii przepisach, okólnikach Komisji Dewizowej i Związku Banków, międzynarodowych układach rozrachunkowych itp. Wydana obecnie książka, uwzględniająca już nowelę z listopada 1938 r. i akty prawodawcze, pozostające z nią w związku, jest treściwym komentarzem, który zawiera obok tekstu jednolitego dekretu dewizowego z licznymi uwagami teksty rozporządzenia wykonawczego i kilku najważniejszych rozporządzeń i okólników.

Komentarz ten przeznaczony jest dla praktyki, a przede wszystkim dla prawników, powołanych do stosowania przepisów prawa dewizowego. Zgodnie z tym jego przeznaczeniem poświęcili autorowie dużo uwagi zagadnieniom prawniczym, powstającym przy interpretacji przepisów prawa dewizowego. Szczególnie interesujące są poglądy na związek, zachodzący pomiędzy tymi przepisami a normami kodeksu zobowiązań. Tak np. w uwagach do art. 1 (2) dekretu zastanawiają się autorowie nad pojęciem „zawierania umów" i starają się uzgodnić swoją interpretację z przepisami art. 61—73 kod. zob., a w uwagach do art. 12 dekretu dochodzą do bardzo ciekawych wniosków na podstawie art. 189 i 236 kod. zob. Szczegółowe omówienie tych zapatrywań przekroczyłoby ramy niniejszej wzmianki recenzyjnej; można nad nimi dyskutować, można w niejednym wypadku dojść do odmiennych wniosków, — ale rzetelną zasługą autorów jest podjęcie próby teoretycznego uzgodnienia niektórych pierwiastków publiczno-prawnych, mieszczących się w przepisach reglamentacji dewizowej, z zasadami prawa prywatnego.

W komentarzu swoim zebrali autorowie, bardzo starannie orzecznictwo Sądu Najwyższego, które rzuca dużo światła na przepisy karno-dewizowe i stanowi nieocenioną pomoc przy stosowaniu ich w praktyce.

Wydanie pod względem zewnętrznym bez zarzutu.

Ks.

Leon Zieleniewski: OBYWATELSTWO PAŃSTWA POLSKIEGO. Kraków 1938, Księgarnia Powszechna.

Sprawa obywatelstwa stanowi dziś doniosły problem prawa publicznego ze względu na zasadnicze uprawnienia, oparte na tym prawie. Niemniej jednak prawo obywatelstwa jest doniosłym zagadnieniem prawa prywatnego w zakresie obrotu i życia prawnego. Opracowanie Autora wyczerpuje całość ustawodawstwa obowiązującego w obu tych kierunkach. Zieleniewski daje nam jednak w Swoim opracowaniu nie tylko tekst ustaw wchodzących

w rachubę. Prócz nich naprowadza traktaty i konwencje międzynarodowe, przytacza wyczerpująco rozporządzenia wykonawcze, okólniki i instrukcje Władz centralnych, a co najważniejsze — najbardziej aktualne orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego w trafnym, prawniczo wprost selektywnym doborze.

Kwestię samego obywatelstwa traktuje Autor pod kątem faktu posiadania tego prawa, jego nabycia i utraty. Zaletą książki jest jasne wskazanie postępowania Władz przy nabyciu i utracie prawa obywatelstwa, tak, jak one są w konkretnych przepisach na każdy z tych wypadków odrębnie urządzone. Ponadto Autor cytowane przepisy w miarę potrzeby opatruje uwagami i objaśnieniami, które wartość pracy podnoszą do znaczenia komentarza. To też wyczerpuje ona kompleks zagadnień związanych z przedmiotem, jest pracą bardzo pożyteczną i na czasie. Bowiem wypełnia dawno na danym odcinku odczuwaną lukę w naszej literaturze.

Dzieło obecne zamyka odpowiednio ułożony skorowidz. Wydanie księgarni Powszechnej i tym razem nader staranne.

Enrico Barone: ZASADY EKONOMII POLITYCZNEJ. Przełożył z włoskiego Ludwik Eichenbaum. wstępem zaopatrzył Adam Krzyżanowski. Kraków 1938, Księgarnia Powszechna.

Powyższa praca jest skrótem wykładów Autora w Król. Instytucie Wyższych Studiów Handlowych i Administracyjnych w Rzymie.

Ze względów dydaktycznych ujął Autor przedmiot ekonomii nader przystępnie, wprost elementarnie. Wychodząc ze słusznego i podstawowego założenia szkoły matematycznej, że dynamika najlepiej odzwierciedla rzeczywistość, poświęcił dużo miejsca tym zjawiskom dynamicznym w ekonomii, a przez posługiwanie się wykresami, problemy nawet bardzo zawiłe uprzystępnił.

Praca ta stanowi zatem klasyczne ujęcie doktryny szkoły matematycznej w dziedzinie ekonomii oraz doskonałe streszczenie wyników osiągniętych przez jej przedstawicieli na drodze tworzenia zwartej i rzetelnej wiedzy ekonomicznej.

Ze względu na wielkie zalety naukowe i pedagogiczne tej pracy przyczyni się jej polskie tłumaczenie do wydatnego pogłębienia znajomości ekonomii, zwłaszcza, między młodzieżą uniwersytecką.

W. G.

PRASA PRAWNICZA, Warszawa, r. 1936—1939.

Niedawno ukazał się zbiór pierwszych dziesięciu numerów „Prasy Prawniczej", wydany w pięknej szacie zewnętrznej jako pierwszy tom „Prasy Prawniczej". Wydawnictwo to, ukazujące się od początku 1938 roku w odstępach mniej więcej czterotygodniowych, pod redakcją młodego uczonego Adama Daniela Szczygielskiego, asystenta Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego , odrazu zyskało sobie sławę, dzięki temu, że w bardzo przejrzystym układzie daje przegląd całkowitego bieżącego ustawodawstwa, orzecznictwa i bibliografii we wszelkich bez wyjątku dziedzinach prawa i administracji, i przegląd całkowitego piśmiennictwa prawniczego w formie zwięzłych streszczeń wszystkich ar-

tykułów i prac pojawiających się w czasopismach prawniczych. Jest ono tym samym koniecznym uzupełnieniem standartowych dzieł prawniczych, umożliwiającym stałe utrzymywanie się na poziomie nauki prawa i judykatury ostatniej zawsze doby.

Na szczególne uznanie zasługuje skorowidz dołączony do ostatniego (dziesiątego numeru. Ułożony niezwykle jasno, na zasadzie rzeczowego i chronologicznego podziału całego materiału, ułatwia on natychmiastowe odszukanie ustaw, orzeczeń, bibliografii i literatury, dotyczących danego problemu, Jest on w polskiej literaturze prawniczej — a może w ogóle naukowej — pierwszym bodaj przykładem prawdziwie umiejętnego skorowidzu i stanowi sam dla siebie dzieło nie ustępujące w żadnej mierze najlepszym wzorom francuskim i niemieckim, znanym powszechnie z niezwykłej gruntowności i dokładności. To też chlubnie świadczy nie tylko o mrówczej pracowitości redawtora, ale w pierwszym rzędzie o jego zdolności syntentycznego ujmowania przedmiotu z wszelkich możliwych punktów widzenia. Wartość tego skorowidzu jest wprost nieoceniona dla tych, którzy pragną szybko zorientować się w stanie ustawodawstwa i poglądach nauki i judykatury na odnośną kwestię.

„Prasa Prawnicza" powinna znaleźć się na biurku każdego prawnika.

r — n.

Sędzia S. A. Dr. Alfred Laniewski i Wiceprok. S. A. Kazimierz Sobolewski: KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO. Komentarz. Biblioteka Wydawnictw Prawniczych, Lwów 1939. Str. 766.

Opracować Komentarz do ustawy co dopiero znowelizowanej jest przedsięwzięciem niełatwym, a przy tym bardzo odpowiedzialnym. Trud ten podjęli Autorzy i z zadania tego wprost chlubnie się wywiązali. Dzieło Autorów objaśnia K. P. K. na zasadzie motywów Komisji Kod., orzecznictwa S. N. i najnowszej literatury prawniczej. Obejmuje ono poza samą ustawą i jej objaśnieniami okólniki Ministerstwa Sprawiedliwości, przepisy związkowe i dodatkowe. Judykaturę uwzględniają Autorzy do ostatniego czasu. O ile chodzi o zmiany K. P. K. wprowadzone dekretem poz. 609/1939 Autorzy nowe przepisy objaśniają na podstawie materiałów ustawodawczych nowelę tę przeprowadzających, tudzież tego działu orzecznictwa S. N., którego zasady prawne w znacznej mierze przyczyniły się do ostatniej zmiany K. P. K. Praca autorów jest nader sumienna, wykładnia norm przedmiotowa.

W tych warunkach walory dzieła zapewniają mu powodzenie, a jego twórcom uznanie sfer prawniczych. Szata zewnętrzna wydania jest staranna, odpowiednio ułożone skorowidze ułatwiają korzystanie z niego.

Olgierd Missuna i Stefan Woliński, Wiceprok. S. A. w Warszawie: KONKLUZJE AKTÓW OSKARŻENIA WEDŁUG KODEKSU KARNEGO z r. 1932. Księgarnia Wydawnictw Prawniczych Mariana Gintera, Warszawa, Kapucyńska 1, r. 1939.

Akt oskarżenia bardzo często bywa szematem procesu karnego. Jego sentencja, konkluzja, jak wskazuje praktyka — niemal zawsze bez zmiany staje się tenorem wyroku. Formalna wadliwość sentencji oskarżenia (art. 281.) skutkuje zwykle materialną bezzasadność wyroku. Oto źródło i zasięg znaczenia konkluzji aktów oskarżenia. Na tej płaszczyźnie panowała u nas dotąd niejednolitość, brzemienna w niepożądane skutki. Usuwa ją obecna praca. Autorzy na podstawie swojej wieloletniej praktyki, zasobni w doświadczenie i przygotowanie naukowe, uwzględniając urządzenia i przepisy Kodeksu Karnego, w pracy tej podali niemal wszelkie możliwe konkluzje oskarżeń z tej ustawy. Naprowadzając równocześnie treściwe stany faktyczno-przestępne odnośnie poszczególnych deliktów. We wstępie oświetlają swoje konstrukcje przepisami K. P. K. i obowiązujących regulaminów. Nader bogate i starannie dobrane orzecznictwo S. N. stanowi sprawdzian ujęcia i trafnego rozwiązania zagadnień zarówno materialnych jak i proceduralnych. Dziełko na czasie, poprawnie wydane stanowić będzie pożyteczny przyczynek w stosowaniu K. K. i K. P. K.

Dr. W. G.

Dr. Stefan Odrowąż-Wysocki: MIĘDZYNARODOWE STOSUNKI PRAWNE POLSKI. Księgarnia Powszechna. Kraków-Warszawa 1939 r. Str. 863.

Mamy przed sobą pierwsze opracowanie całokształtu stosunków prawnych Państwa i obywateli jego na odcinku zagranicznym. Autor na podstawie wieloletniej praktyki w Ministerstwie Spraw Zagranicznych podejmuje wszelkie możliwe zagadnienia wchodzące w zakres danego przedmiotu. Oświetla je syntetycznie na podstawie bezspornych stwierdzeń nauki i praktyki na polu prawa międzynarodowego, pogłębia wnikliwą analizą konkretne problemy i rozwiązuje je bez reszty. Po wstępie, wprowadzającym czytelnika w przedmiot, Autor kolejno omawia międzynarodowe stosunki prawne w zakresie prawa cywilnego, takie stosunki w zakresie prawa karnego, w dziale administracyjnym przedstawia zasady i zagadnienia prawa cudzoziemców, pomoc prawną w sprawach administracyjnych, wkońcu umowy, ustawy i rozporządzenia z zakresu międzynarodowego prawa prywatnego i prawa cudzoziemców tudzież prawo konsularne. Zbytnia skromność Autora nakazała mu pracę tę określić jako praktyczno-informacyjną. W rzeczywistości jednak ma ona znaczenie również dla teoretyka zarówno przez swoją źródłowość jak i możliwe wyczerpanie przedmiotu. Wobec chaosu panującego w danej dziedzinie dzieło obecne stanowi niewątpliwy i pewny drogowskaz w labiryncie umów i przepisów tak, że praca praktyczna, a nawet teoretyczna na tym odcinku przy posiłkowaniu się obecną książką będzie znacznie umożliwioną i ułatwioną. Toteż dzieło dane znachodzić się winno w każdej bibliotece prawniczej.

Regulamin Rzeczników Dyscyplinarnych Naczelnej Rady Adwokackiej

Naczelna Rada Adwokacka uchwaliła w marcu 1939 r. następujący Regulamin Rzeczników Dyscyplinarnych N. R. A.:

§ 1.

Rzecznicy Dyscyplinarni Naczelnej Rady Adwokackiej sprawują swe czynności na podstawie Prawa o ustroju adwokatury z zachowaniem przepisów niniejszego regulaminu.

§ 2.

Naczelna Rada Adwokacka wybiera corocznie ze swego grona pierwszego rzecznika, jego zastępcę i rzeczników dyscyplinarnych w liczbie według swego uznania.

A. PODZIAŁ CZYNNOŚCI MIĘDZY RZECZNIKÓW:

§ 3.

Pierwszy rzecznik dyscyplinarny jest odpowiedzialny za całość urzędowania rzeczników oraz przestrzeganie prawidłowego i jednolitego toku czynności.

I. Pierwszy Rzecznik Dyscyplinarny:

a) Zwołuje zebrania rzeczników celem omawiania spraw ogólnych z zakresu czynności rzeczników dyscyplinarnych, ujednostajnienia ich działalności tak co do trybu prowadzenia dochodzeń, jak i postępowania przed sądem dyscyplinarnym oraz uzgodnienia poglądów na zagadnienia etyki zawodowej,

b) dokonywa podziału pracy między rzeczników, przydzielając poszczególne sprawy rzecznikom według swego wyboru,

c) wyznacza rzeczników na posiedzenia i rozprawy Izby do Spraw Adwokatury i Wyższego Sądu Dyscyplinarnego,

d) czuwa nad należytym załatwieniem spraw przez rzeczników i kieruje sekretariatem Pierwszego Rzecznika Dyscyplinarnego Naczelnej Rady Adwokackiej,

e) składa Naczelnej Radzie Adwokackiej sprawozdania półroczne z czynności rzeczników na dzień 1 marca i 1 września każdego roku,

f) wydaje wszystkie postanowienia kończące postępowanie rzecznika i wnosi środki odwoławcze.

II. W razie różnicy zdań między rzecznikiem a pierwszym rzecznikiem decyduje Wydział Wykonawczy, a w nagłych przypadkach Prezydjum Naczelnej Rady Adwokackiej.

§ 4.

Pierwszego Rzecznika zastępuje w razie niemożności załatwienia powierzonych mu czynności zastępca wybrany przez Naczelną Radę Adwokacką.

§ 5.

Pierwszy Rzecznik załatwia we własnym zakresie wnioski o wyłączenie rzecznika, które uzna za uzasadnione. Wnioski o wyłączenie rzecznika, które pierwszy rzecznik uważa za nieuzasadnione, przedkłada pierwszy rzecznik ze swoją opinią do rozstrzygnięcia Wydziałowi Wykonawczemu Naczelnej Rady Adwokackiej.

§ 6.

Do rzeczników należy: prowadzenie dochodzeń, składanie wniosków na wszystkich posiedzeniach niejawnych lub rozprawach Wyższego Sądu Dyscyplinarnego i Izby do Spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym oraz przygotowanie środków odwoławczych i wniosków o wznowienie postępowania.

B. DOCHODZENIA.

§ 7.

Rzecznik bada przed wszczęciem dochodzenia, czy okoliczności zawarte w otrzymanym przezeń zawiadomieniu dają podstawę do wszczęcia dochodzenia, i jeżeli uzna, że okoliczności te wszczęcia dochodzenia nie uzasadniają, przygotowuje postanowienie odmawiające wszczęcia dochodzenia.

§ 8.

Rzecznik wszczyna dochodzenie dyscyplinarne, przesyłając obwinionemu odpis zawiadomienia lub podając przyczynę wszczęcia dochodzenia i żąda złożenia wyjaśnień w wyznaczonym terminie, który z reguły wynosi 14 dni.

§ 9.

Jeżeli zawiadomienie o przewinieniu i wyjaśnienie obwinionego wyczerpują dostatecznie stan sprawy, rzecznik bez dalszego postępowania albo przygotowuje postanowienie o umorzeniu dochodzenia albo przygotowuje akt oskarżenia.

§ 10.

Jeżeli stan sprawy wymaga dalszych wyjaśnień, a między innymi przesłuchania żalącego się, obwinionego lub świadków oraz dokonania oględzin akt, rzecznik czyni to we własnym zakresie i podejmuje wszelkie w tej mierze czynności.

§ 11.

Rzecznik dyscyplinarny może się zwrócić w dochodzeniu o przeprowadzenie poszczególnych czynności do innego rzecznika dyscyplinarnego Naczelnej Rady lub Okręgowej, albo do Delegata Okręgowej Rady, urzędujących w innych miejscowościach.

Pierwszy rzecznik dyscyplinarny może się zwrócić również do rzecznika Okręgowej Rady o przeprowadzenie całego dochodzenia i przygotowanie postanowień kończących dochodzenie.

§ 12.

Z chwilą, gdy dochodzenie daje wystarczającą podstawę do sporządzenia aktu oskarżenia, rzecznik zawiadamia obwinionego, że może

przejrzeć akta, zawierające wyniki dochodzenia, i złożyć wyjaśnienia ustne do protokółu lub na piśmie.

Obwinionemu należy w tym celu wyznaczyć termin wynoszący z reguły tydzień i udostępnić mu akta w kancelarii rzecznika, prowadzącego dochodzenie, bądź w biurze Naczelnej Rady ze wskazaniem godzin.

Jeżeli akta udzielone zostaną obwinionemu do wglądu w kancelarii rzecznika, prowadzącego dochodzenie, rzecznik powinien być obecny przy przeglądaniu akt.

Jeżeli rzecznik uzna, że wyjaśnienia, złożone przez obwinionego, wnoszą istotne okoliczności dla sprawy, powinien w miarę potrzeby uzupełnić dochodzenie i dać obwinionemu możność zapoznania się z wynikami uzupełnionego dochodzenia.

§ 13.

Jeżeli Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej udzielił rzecznikowi polecenia co do prowadzenia dochodzenia lub załatwienia sprawy, a rzecznik po przeprowadzeniu dochodzenia dojdzie do wniosków odmiennych od otrzymanego polecenia, Pierwszy Rzecznik przed powzięciem postanowienia kończącego dochodzenie przedstawia sprawę do decyzji Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady.

§ 14.

Każde dochodzenie powinno być zakończone, stosownie do jego wyniku, wniesieniem aktu oskarżenia lub postanowieniem umarzającym dochodzenie.

§ 15.

Akt oskarżenia oraz postanowienie o odmowie wszczęcia lub umorzeniu dochodzenia zawierać powinny:

1) imię, nazwisko, stanowisko w adwokaturze i miejsce zamieszkania obwinionego,
2) czyn zarzucany ze wskazaniem miejsca, czasu i innych okoliczności popełnienia czynu,
3) treściwe uzasadnienie,

Akt oskarżenia nadto:

4) wskazanie osób i dowodów, których wezwania i sprowadzenia na rozprawę rzecznik żąda.

§ 16.

Prawomocne postanowienie o odmowie wszczęcia lub o umorzeniu dochodzenia Pierwszy Rzecznik doręcza w odpisie Okręgowej Radzie Adwokackiej tej Izby, której członkiem jest obwiniony. Okręgowa Rada Adwokacka otrzymuje również od Pierwszego Rzecznika odpis aktu oskarżenia wniesionego przeciw jej członkowi.

§ 17.

W toku dochodzenia rzecznik przestrzega przepisów o udziale Prokuratora Sądu Najwyższego względnie Apelacyjnego, zawiadamiając go o dochodzeniach z powodu przewinień ściganych z urzędu (art. 128), uwzględniając wnioski Prokuratora dotyczące dochodzeń (art. 130) i u-

przedzając Prokuratora o zamierzonym umorzeniu w sprawach zastrzeżonych (art. 134).

W sprawach należących do właściwości Izby do Spraw Adwokatury jako I-ej instancji (lit. a ust. 3 art. 115) Pierwszy Rzecznik z reguły zawiadamia Prokuratora Sądu Najwyższego.

§ 18.

Pierwszy Rzecznik bierze udział w posiedzeniach i rozprawach Izby do Spraw Adwokatury i Wyższego Sądu Dyscyplinarnego albo wyznacza w tym celu rzeczników według kolejności przez siebie ustalonej.

§ 19.

Wniosek ostateczny co do winy i kary stawia rzecznik na podstawie wyników rozprawy niezależnie od wniosków Prokuratora.

D. ŚRODKI ODWOŁAWCZE.

§ 20.

Wyroki Wyższego Sądu Dyscyplinarnego zapadłe w I instancji doręcza się rzecznikowi, który brał udział w rozprawie sądowej. Od tej daty rozpoczyna biec termin do odwołania.

Rzecznik przygotowuje bezzwłocznie, najpóźniej w przeciągu jednego tygodnia od doręczenia, stosownie do okoliczności sprawy, odwołanie, albo krótkie sprawozdanie, wyjaśniające przyczyny, dla których odwołania należy zaniechać, i przesyła je bezzwłocznie Pierwszemu Rzecznikowi, który wnosi odwołanie lub decyduje o zaniechaniu odwołania.

E. BIUROWOŚĆ.

§ 21.

Sekretariat Pierwszego Rzecznika prowadzony jest przez Biuro Naczelnej Rady Adwokackiej.

Pisma wychodzące z Sekretariatu Pierwszego Rzecznika podpisuje Pierwszy Rzecznik albo jego zastępca; do pism tych należą wszystkie akty kończące postępowanie u rzecznika i środki odwoławcze, tudzież wszystkie pisma do Izby do Spraw Adwokatury.

§ 22.

W toku dochodzenia rzecznik, prowadzący dochodzenie, podpisuje wszystkie pisma, wychodzące do sądów, władz i stron, posługując się listownikiem z napisem „Rzecznik Dyscyplinarny Naczelnej Rady Adwokackiej", na którym podaje własny adres.

Rzecznik prowadzący dochodzenie odbiera również wszelkie pisma nadchodzące do akt dochodzenia.

§ 23.

Sekretariat prowadzi:

a) Dziennik podawczy,
b) Repertorium spraw, prowadzonych przez rzeczników dyscyplinarnych, ze skorowidzem alfabetycznym lub kartoteką i z uwidocznieniem biegu każdej sprawy aż do prawomocnego jej zakończenia.

c) Wykaz spraw, prowadzonych przez poszczególnych rzeczników ze wskazaniem daty otrzymania i zwrotu każdej sprawy przez rzecznika.

§ 24.

Dla każdej sprawy zakłada się oddzielne akta oznaczone literą RD i numerem bieżącym; każdy rzecznik dołącza wszelkie pisma wchodzące i odpisy pism wychodzących w porządku chronologicznym do akt sprawy. Akta powinny być zszywane.

Pisma rzecznika prowadzącego dochodzenie wychodzą pod numerem ogólnym sprawy bez zapisywania w dzienniku podawczym.

§ 25.

Przesyłki, zawierające dokumenty oryginalne lub wymagające stwierdzenia daty doręczenia ze względu na zachowanie terminu zawitego, wysyłane są pocztą za pokwitowaniem zwrotnym lub przez posłańca za dowodem doręczenia.

Postanowienia, które należy przesyłać za granicę Państwa, doręcza się przez nadanie na pocztę jako przesyłkę poleconą za pokwitowaniem zwrotnym.

Jeżeli dowód doręczenia postanowienia, wysłanego do adresata wewnątrz Państwa pod adresem ostatnio przezeń wskazanym, nie zostanie zwrócony, albo wróci ze wzmianką, że adresat pod wskazanym adresem nie mieszka, postanowienie uważa się za doręczone.

Inne pisma wychodzą stosownie do zarządzenia listami zwykłymi lub poleconymi.

Naczelna Rada Adwokacka na wniosek Pierwszego Rzecznika zwraca rzecznikom koszty wyłożone na przesyłki związane z czynnościami urzędowymi. Wykazy kosztów powinny być przedkładane w odstępach trzymiesięcznych, co najmniej jednak raz rocznie.

R E G U L A M I N
KOMISYJ REWIZYJNYCH PRZY OKRĘGOWYCH RADACH ADWOK.

Na posiedzeniu plenarnej Naczelnej Rady Adwokackiej w dn. 25 marca 1939 r. uchwalono Regulamin wymienionych Komisyj o nast. treści:

§ 1. Powołana przez walne zgromadzenie izby adwokackiej Komisja Rewizyjna zgodnie z art. 34 prawa o ustr. adw. wybiera spośród swoich członków przewodniczącego Komisji. Komisja działa kolegialnie, posiedzenia Komisji zwołuje przewodniczący, który kieruje jej pracami.

§ 2. W pierwszej połowie miesiąca, poprzedzającego zamknięcie roku sprawozdawczego, Komisja Rewizyjna obowiązana jest sprawdzić kasę i rachunkowość rady adwokackiej, zrewidować księgi, rachunki i wszelkie dowody, mające związek z kasowością i rachunkowością rady adwokackiej, sprawdzić sposób i stan lokowanych funduszów izby.

§ 3. Przy wykonywaniu swoich czynności Komisja Rewizyjna ma prawo żądać wyjaśnień od Dziekana i Skarbnika Rady Okręgowej; Dziekan Rady Okręgowej obowiązany jest zapewnić Komisji Rewizyjnej pomoc techniczną pracowników biura rady; Komisja Rewizyjna ma prawo powoływać do pomocy biegłego buchaltera i określić jego wynagrodzenie, które pokryte będzie z funduszów izby. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej zobowiązany jest uprzedzić Dziekana Rady Okręgowej o czynnościach, które mają być dokonane w biurze rady, z wyjątkiem sprawdzenia stanu kasy, co powinno być dokonane bez uprzedzenia.

§ 4. Po dokonaniu badania rachunkowości, bilansu i projektowanego przez radę okręgową adwokacką budżetu Komisja Rewizyjna, zgodnie z art. 33 prawa o ustr. adw., sporzdza o swych czynnościach protokół oraz składa walnemu zgromadzeniu izby swoje wnioski co do wyników działalności finansowej i gospodarczej rady w roku sprawozdawczym, i co do ewentualnego udzielenia przez walne zgromadzenie absolutorium dla rady okręgowej.

§ 5. Na porządku dziennym walnego zgromadzenia powinno być umieszczone sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i jej wnioski, które na zgromadzeniu składa przewodniczący Komisji Rewizyjnej lub delegowany przez nią jej członek.

Komunikat Nr. 6. Naczelnej Rady Adwokackiej.

Naczelna Rada Adwokacka ma zaszczyt podać do wiadomości Panów-Kolegów adwokatów, że na posiedzeniach: Wydziału Wykonawczego i plenarnym Rady Naczelnej, odbytych w dniu 25 marca 1939 r., zapadły między innymi, uchwały treści następującej:

1) Po zreferowaniu przez p. Skoczyńskiego sprawy adwokata X., Wydział Wykonawczy zważył, co następuje:

Postanowieniem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego z dn. 28. I. 1938 r. adw. X. został w myśl art. 124 ust. 1 prawa o ustr adw. tymczasowo zawieszony w czynnościach zawodowych.

W wykonaniu powyższego Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej wezwał adw. X. do zaprzestania czynności zawodowych, usunięcia wszystkich tablic i wywieszek, mianując jako zastępcę adw. X. — adwokata Z.

Postępowanie adwokata Z. w wykonaniu zleconego mu zastępstwa wywołało dwa pisma adw. X. do Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 28. II. 1939 r. i z dn. 4. III. 1939 r., w którym nazywa je zażaleniami na zarządzenie Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej. Adw. X. bądź

wnosi o uchylenie tych zarządzeń, bądź też o wyjaśnienie zasadniczych kwestii związanych z instytucją tymczasowego zawieszenia, mianowicie:

1) czy tymczasowe zawieszenie z mocy art. 124 rodzi takie same skutki jak zawieszenie z art. 109 p. c.?

2) czy tymczasowe zawieszenie adwokata powoduje zarazem postępowanie w myśl art. 190 § 1. p. 2. k. p. c.?

3) czy adwokat-zastępca powinien zawiadomić o zawieszeniu klientów zawieszonego adwokata?

4) czy adwokat-zastępca powinien żądać od klientów, których sprawy są w toku nowego pełnomocnictwa?

5) czy adwokat-zastępca może żądać nowych opłat na honorarium, mimo że honorarium zostało już całkowicie uregulowane?

6) czy adwokat-zastępca jest „likwidatorem" spraw zawieszonego adwokata i czy w związku z tym winien zawiadomić klientów, aby odebrali akta i obrali sobie nowego pełnomocnika?

7) czy adwokat-zastępca winien korespondować z klientami zawieszonego adwokata upominając się o zaległe należności itp.

8) wreszcie czy adwokat-zastępca winien przyjmować nowe sprawy od klientów, zgłaszających się do kancelarii zawieszonego adwokata?

Przystępując do wyjaśnienia powyższych kwestii, należy przede wszystkim odpowiedzieć na 1-sze pytanie, że sytuacja adwokata tymczasowo zawieszonego z mocy art. 124 pr: o ustr. adw., w konkretnym przypadku, praktycznie rzecz biorąc, w niczym nie różni się od sytuacji adwokata zawieszonego w drodze karnej na czas określony z mocy art. 109 p. c. pr. o ustr. adw., bowiem zarówno w jednym jak i w drugim przypadku, adwokat żadnych czynności zawodowych spełniać nie może. Różnica polega jedynie na tym, że zawieszenie karne kończy się z chwilą upływu określonego czasokresu, na który zostało zarządzone, natomiast zarządzenie tymczasowe trwa tak długo pokąd albo nie zostanie postępowanie dyscyplinarne zakończone, bądź też o ile tymczasowe zawieszenie nie zostanie uchylone.

2) Co się tyczy zawieszenie postępowania w sprawach sądowych, to uznać należy, że czasowa utrata przez adwokata zdolności zastępowania (np. wskutek zawieszenia go w czynnościach) nie powoduje zawieszenia postępowania po myśli art. 195 § 1. i 2. k. p. c. o ile Izba Adwokacka wyznaczy mu równocześnie zastępcę, wobec tego, że zastępca wyznaczony przez Radę Adwokacką prowadzi nadal te sprawy. Zawieszenie bowiem adwokata nie może powodować jakiegokolwiek bądź uszczerbku interesów osób, które sprawę mu powierzyły. Okręgowa Rada Adwokacka powołując zastępcę adwokata przyjmuje opiekę za pośrednictwem zastępującego adwokata nad sprawami będącymi w toku, przy czym zastępujący adwokat winien prowadzić te sprawy tak, jak gdyby były mu one bezpośrednio do prowadzenia powierzone.

3) Zawiadomienie klientów przez zastępcę o zawieszeniu adwokata i przyjęciu zastępstwa jest ustawowym wymogiem art. 76 ust. 4 pr. o ustr. adw., przeto w konkretnym przypadku nie może być kwestiono-

wane bez względu na to, jaki to może wywołać efekt z punktu widzenia interesów zawieszenia adwokata.

4) Żądanie przez adwokata-zastępcę od klientów zawieszonego adwokata nowego pełnomocnictwa jest sprzeczne z art. 76 p. 3. i ustr. adw., bowiem uchwała Rady, ustanawiająca z urzędu zastępcę, zastępuje substytucję, udzieloną przez adwokata.

5) Adwokat zastępca wchodzi w prawa i obowiązki zawieszonego adwokata w stosunku do klientów, których sprawy są w toku, przeto zaliczki wpłacane uprzednio zawieszonemu adwokatowi na koszta i honorarium należy honorować w pełnej wysokości, a prawo żądania nowych zaliczek, czy kosztów może zaistnieć tylko wówczas, o ile bądź pierwotna umowa na to zezwala, bądź też o ile warunki zmieniły się do tego stopnia, że taksa adwokacka może te żądania usprawiedliwić.

6) Adwokat-zastępca w przypadku bądź prewencyjnego, bądź karnego zawieszenia adwokata, nie jest likwidatorem jego kancelarii, przeto poza zawiadomieniem klientów omówionym w p. 3) niniejszej uchwały, innej treści zawiadomienia wysyłać nie powinien, gdyż z mocy postanowienia Rady ma on obowiązek zastępować zawieszonego adwokata, a nie pozbywać się spraw z jego kancelarii.

7) Obowiązek korespondowania z klientami, czy to zmierzający do uzyskania zaległych należności, czy potrzebnych dowodów, czy zawiadamiających o terminie itp. wynika ze zlecenia Rady Adwokackiej, danego mu, aby jako zastępca adwokata zawieszonego prowadził jego kancelarię w ten sposób, jakby on to czynił, gdyby zawieszenie w stosunku do niego nie było zarządzone.

8) Przyjmowanie nowych spraw przez zastępcę do kancelarii tymczasowo zawieszonego adwokata może mieć miejsce pod warunkiem powiadomienia osób, zgłaszających się, że adwokat do którego kancelarii klient przybywa został zawieszony i że nie niewiadomo w jakim terminie zostanie on przywrócony do praw. W tych przypadkach jednak ocena sprawy i zgoda na jej przyjęcie winna być pozostawiona całkowitemu uznaniu adwokata-zastępcy, jak również honorarium wypracowane przez adwokata-zastępcę winno być policzone na rzecz adwokata-zastępcy.

Ponieważ poza wyjaśnieniem adwokat X. w aktach brak jest danych, aby co do kwestii poruszanych przez adw. X. miała miejsce uchwała Rady bądź też zaistniało by konkretne postanowienie Dziekana Rady.

Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej postanowił: nie mogąc uchylić nieistniejących zarządzeń, bądź też uchwał, ograniczyć się do zakomunikowania powyższych wyjaśnień Dziekanowi Okręgowej Rady Adwokackiej w M. z zaleceniem podania ich do wiadomości adw. Z., celem zastosowania się do wskazówek przy pełnieniu obowiązków zastępcy adwokata X.

2) Po zreferowaniu przez p. Podkomorskiego sprawy z odwołania apl. adw. X. od uchwały Okręgowej Rady Adwokackiej z dn. 29 listopada 1938 r i zważywszy: że uchwałą z dn. 27. IX. 1937 r. Okręgowa

Rada Adwokacka zwolniła adw. N. od obowiązków patrona w stosunku do apl. adw. X. oraz wyznaczyła temuż ostatniemu 3-miesięczny termin do wskazania nowego patrona; że Rada Adwokacka, na skutek podania apl. adw. X. przedłużyła mu termin powyższy do dn. 4. IV. 1938 r.; że w podaniu z dn. 4. IV. 1938 r. apl. X. prosił o przedłużenie tego terminu o dalsze 3 miesiące, którą to prośbę Okręgowa Rada Adwokacka uchwałą z dn. 12. IV. 1938 r. pozostawiła bez uwzględnienia, odwołanie zaś apl. X. od wyżej wzmiankowanej uchwały Naczelna Rada Adwokacka w dn. 1. X. 1938 r. oddaliła; że następnie Okręgowa Rada Adwokacka uchwałą z dn. 29. XI. 1938 r. oddaliła podanie apl. X. z dn. 3. X. 1938 r. o wyznaczeniu mu patrona z urzędu oraz postanowiła na zasadzie art. 103 ust. 1. lit. a prawa o ustr. adw., wykreślić X. z listy aplikantów adwokackich, uznając, iż art. 90 pr. o ustr. adw. nie ma zastosowania do aplikantów adwokackich; że w odwołaniu apl. adw. X. prosi o uchylenie zaskarżonej uchwały o wyznaczenie mu patrona z urzędu, twierdząc, iż wobec przeciągania się dochodzenia dyscyplinarnego, nie mógł oczyścić się z postawionych mu zarzutów, z drugiej zaś strony — wskazać adwokata, który by zgodził się zostać jego patronem, że zatem nie ma żadnej winy z jego strony w niewynalezieniu patrona; że pogląd Okręgowej Rady Adwokackiej, iż przepis art. 90 pr. o ustr. adw. z 1938 r. nie ma zastosowania do aplikantów adwokackich nie jest słuszny, przepis bowiem art. 90 pr. o u. a. ustanowiony został w interesie publicznym, przy czym aplikant adwokacki, podobnie jak adwokat, w razie skreślenia go z listy przed ukończeniem dochodzenia dyscyplinarnego nie mógłby się oczyścić z postawionych mu zarzutów uchybienia przeciwko godności stanu lub obowiązkom zawodowym; że natomiast nie zasługuje na uwzględnienie prośba odwołującego się o wyznaczenie mu patrona z urzędu w trybie art. 94 ust. 2, pr. o ustr. adw., gdyż do czasu ukończenia postępowania dyscyplinarnego nie ma możności ustalenia, czy odwołujący się utracił patrona bez własnej winy. — Wydział Wykonawczy, uwzględniając częściowo odwołanie apl. adw. X., postanowił: uchwałę Okręgowej Rady Adwokackiej z dn. 29 listopada 1938 r. w części, dotyczącej wykreślenia X. z listy aplikantów adwokackich, uchylić, w pozostałej zaś części zatwierdzić.

3) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego sprawy adwokackich tablic informacyjnych i zważywszy: że z zawiadomień i uchwał poszczególnych Okręgowych Rad Adwokackich wynika, iż niektórzy adwokaci, przy wykonywaniu zawodu umieszczają przy swych nazwiskach) na tablicach orientacyjnych, kopertach, listach, pełnomocnictwach, a nawet w pismach, kierowanych do sądów i urzędów) bądź tylko pierwszą literę imienia, bądź też imię w brzmieniu niezgodnym z imieniem, uwidocznionym w urzędowym akcie stanu cywilnego; że z jednej strony tego rodzaju postępowanie przy istnieniu jednobrzmiących nazwisk może wprowadzać w błąd publiczność, z drugiej ześ strony obowiązkiem adwokata jest używanie tylko takiego imienia, do jakiego ma prawo z mocy dokumentów urzędowych. — Wydział Wykonawczy postanowił: wyjaśnić, iż adwokaci, przy wykonaniu swego zawodu, na

tablicach orientacyjnych, we wszelkiego rodzaju korespondencji, jak i pismach, na pieczątkach i kopertach używać mogą jedynie pełnego imienia i nazwiska zgodnego w brzmieniu z aktami stanu cywilnego.

4) Po zreferowaniu przez p. Podkomorskiego pisma Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie z dnia 23 lutego 1939 r., Wydział Wykonawczy przyjął do wiadomości całkowite uchylenie podatku od lokalu Naczelnej Rady Adwokackiej za rok 1938/39 wskutek uwzględnienia odwołania, wniesionego w swoim czasie przez Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej.

5) Po zreferowaniu przez Wiceprezesa Rady B. Bielawskiego sprawy z odwołania adw. Y. od uchwały Okręgowej Rady Adwokackiej z dn. 21 października 1938 r. Naczelna Rada Adwokacka zważyła, co następuje:

Okręgowa Rada Adwokacka uchwałą z dn. 21. X. 1938 r. postanowiła wezwać adw. Y. do usunięcia z formularzy, druków itp. używanych w jego kancelarii przy wykonywaniu zawodu adwokata wszelkich innych tytułów lub określeń obok tytułu adwokata i to najdalej do końca listopada 1938 r.

W uzasadnieniu tej uchwały Okręgowa Rada Adwokacka powołała się na art. 67 pr. o ustr. adw. nakazujący adwokatowi kierowanie się przy wykonywaniu zawodu zasadami koleżeństwa oraz na uchwałę Naczelnej Rady Adwokackiej, wydaną w związku z art. 15 pr: o ustr. adw. z 1932 r.

W odwołaniu, wniesionym do Naczelnej Rady Adwokackiej, adwokat Y. wnosił o uchyleniu zaskarżonej uchwały, przy czym wyjaśnił, że na drukach, używanych przez niego przy wykonywaniu zawodu, umieszczony jest tytuł „Prof. Uniwersytetu i adwokat" oraz określenie „Radca Prawny Oddziału Banku Cukrownictwa w......."

Używanie pierwszego tytułu, zdaniem skarżącego, znajduje pewne oparcie w art. 58 pr. o ustr. adw. i chociaż stanowi pewne wyróżnienie się z ogółu adwokatów, ale wyróżnienie podnoszące prestige adwokatury. Wyróżnienie takie jest całkowicie analogiczne do tolerowanego przez organy samorządowe tytułu Dra praw.

Co do określenia „Radca Prawny Oddziału Banku Cukrownictwa", to skarżący uważa używanie tegoż za dopuszczalne, gdyż określenie to odnosi się do działalności zawodowej adwokata.

Wreszcie skarżący podkreśla, iż rygor zniszczenia druków i formularzy do końca listopada 1938 r., równorzędny konfiskacie tych druków, pozbawiony jest podstaw prawnych i przyczynia mu uszczerbek materialny.

Uchwałą Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 4 lutego 1939 r. sprawa niniejsza przekazana została w trybie ust. 3 art. 39 pr. o ustr. adw. Naczelnej Radzie Adwokackiej w pełnym składzie.

Naczelna Rada Adwokacka stwierdza przede wszystkim, że zaskarżona uchwała Rady Adwokackiej we Lwowie nie zawiera nakazu zniszczenia druków i formularzy, ani też nie zarządza ich konfiskaty,

a poleca jedynie skarżącemu usunięcie z druków i formularzy dodatkowych tytułów, co daje się uskutecznić przez proste zadrukowanie, lub przekreślenie tuszem tych tytułów, odwołanie więc adwokata Y. w tej części jest bezprzedmiotowe.

Przechodząc do zasadniczej kwestii, poruszonej przez skarżącego, Naczelna Rada Adwokacka uważa, że prestige adwokatury i powaga stanu nie zależą od tytułów naukowych i zaszczytnych odznaczeń poszczególnych członków stanu, lecz od poziomu wykonywania przez nich zawodu adwokackiego. Zasady koleżeństwa, o których mowa w art. 15 pr. o ustr. adw. z 1932 r. i art. 67 obecnie obowiązującego prawa o ustr. adw., oczywiście nie stawiają tamy szlachetnej ambicji poszczególnych członków stanu w pracy naukowej, społecznej i politycznej i w zdobywaniu zaszczytnych stanowisk i odznaczeń, a w konsekwencji nie sprzeciwiają się używaniu przez adwokata **poza zawodem adwokackim** uzyskanych tytułów, do których w pierwszych rzędzie należy tytuł profesora wyższej uczelni. Natomiast nie jest zgodne z zasadami koleżeństwa używanie jakichkolwiek tytułów poza tytułem adwokata **przy wykonywaniu zawodu** adwokackiego, gdyż może być to przez adwokatów nie posiadających tytułów rozumiane, jako chęć wyróżnienia się i dyskretnej reklamy. Nie można uznać za trafny przykładu powołanego przez skarżącego z dziedziny stosunków w zawodzie lekarskim. Adwokatura polska stawiała swoim członkom zawsze więcej rygorystyczne wymagania w dziedzinie zakazu reklamy i konkurencji zawodowej od świata lekarskiego (ogłoszenia w prasie, tytuły, oznaczanie ścisłej specjalności, przejmowanie klientów itp.).

Tę szlachetną tradycję Naczelna Rada Adwokacka uważa za właściwe zachować, wzmacniając ją a nie osłabiając. Tak naprzykład: Naczelna Rada Adwokacka uważa za niewłaściwe używanie w czasie rozpraw sądowych w stosunku do przeciwników, zajmujących naczelne stanowiska w samorządzie adwokackim, tytułów prezesów lub dziekana, a tym bardziej tytułów poza-adwokackich, jak profesora, senatora itp. Istnieje wiele innych, znacznie istotniejszych sposobów ujawniania szacunku, jaki członkowie stanu posiadają w stosunku do osób zasłużonych w swoim zawodzie.

Tolerowanie przez Naczelną Radę Adwokacką tytułu „Doktora praw" tłumaczy się nie zasadniczą różnicą tego tytułu od innych, lecz jedynie pobłażliwością w stosunku do zakorzenionej na obszarze dawnej Małopolski a nieszkodliwej tradycji.

Z tych więc zasad Naczelna Rada Adwokacka podziela pogląd Okręgowej Rady Adwokackiej we Lwowie co do niewłaściwości używania tytułu profesora przy wykonywaniu zawodu adwokackiego.

Nieco odmiennie zapatruje się Naczelna Rada Adwokacka na kwestię zaznaczania **na drukach korespondencyjnych**, że dany adwokat jest stałym radcą prawnym tej lub innej instytucji, o ile **druki takie używane są wyłącznie do korespondencji w sprawach tej instytucji.** Jest bez większego znaczenia, czy adwokat w treści listu wyjaśni, że działa w charakterze radcy prawnego danej instytucji, czy też odpowiednie określenie swego stosunku do instytucji umieści w drukowanym blan-

kiecie korespondencyjnym. Oczywiście, zupełnie niewłaściwe jest używanie takich blankietów z wykazaniem posiadanych radcostw prawnych do korespondencji w innych sprawach zawodowych adwokata, nie związanych z odpowiednim radcostwem.

Z powyższych zasad, nie posądzając w żadnej mierze adwokata Y. o chęć wyróżnienia się lub reklamy Naczelna Rada Adwokacka uważa w zasadzie stonowisko Okręgowej Rady Adwokackiej za słuszne i postanawia:

1) zaskarżoną uchwałę Okręgowej Rady Adwokackiej z dn. 21 października 1938 r. zmienić w tym, że zezwolić adwokatowi Y. na używanie określenia „radca prawny Oddziału Banku Cukrownictwa w....“ na blankietach wyłącznie przy korespondencji, prowadzonej w sprawach tegoż Banku;

2) przedłużyć termin udzielony adwokatowi Y. na wykonanie zaskarżonej uchwały Okręgowej Rady Adwokackiej do dnia 1 maja 1939 r., — w pozostałej części odwołanie adwokata Y. oddalić.

6) Po zreferowaniu przez Prezesa Rady L. Domańskiego sprawy powoływania adwokatów w charakterze świadków w procesach cywilnych oraz z oskarżenia prywatnego, i zważywszy: że pismem z dn. 17 lutego 1937 r. Rada Adwokacka w Poznaniu zwróciła się do Naczelnej Rady Adwokackiej z prośbą wypowiedzenia się w kwestii możności powoływania się adwokatów, jako zastępców stron w procesach cywilnych i z oskarżenia prywatnego, na przesłuchanie w charakterze świadków adwokatów, zastępujących strony w danej sprawie oraz nie biorących udziału w sprawie; że, w myśl art. 71 nowego prawa o ustr. adw. adwokat obowiązany jest zachować w tajemnicy wiadomości, udzielone mu z tytułu wykonywanego przezeń zawodu; że obowiązek ten dotyczy nie tylko wiadomości, udzielonych przez klienta lub jego przedstawiciela, lecz i wiadomości, udzielonych przez stronę przeciwną albo jej przedstawiciela, w związku z wykonaniem czynności zawodowych; że wiadomości, które adwokatt obowiązany jest zachować w tajemnicy obejmują wszelkiego rodzaju oświadczenia i przyznania spornych faktów przez jedną lub drugą stronę lub ich przedstawicieli; że fakty i okoliczności, znane adwokatowi z innych źródeł lub bezpośrednio zaobserwowane w charakterze naocznego świadka, nie stanowią tajemnicy zawodowej, chociażby miały związek z wykonaniem zawodu; że, według art. 101 lit. b) i 102 k. p. k., nie wolno przesłuchiwać, jako świadka obrońcy oskarżonego co do faktów, o których się od niego dowiedział przy udzielaniu porady prawnej lub prowadzeniu sprawy tudzież gdy świadek odmawia zeznań z powodu tajemnicy zawodowej, a jeżeli sąd nie uzna za możliwe go zwolnić, przesłuchanie odbywa się przy drzwiach zamkniętych; że według art. 285 § 2. k. p. c. świadek może odmówić odpowiedzi na zadane mu pytania, gdyby zeznanie miało być połączone z pogwałceniem istotnej tajemnicy zawodowej; że z zestawienia powyższych przepisów wynika, iż adwokat w ogóle i jako zastępca strony w procesie karnym lub cywilnym w zasadzie może być powoływany w charakterze świadka, lecz obowiązany jest zachować

tajemnicę zawodową co do wiadomości, o których mowa w art. 71 nowego prawa o ustr. adw. i odmawiać odpowiedzi na pytanie, ilekroć odpowiedź mogłaby ujawnić tajemnicę zawodową — z powyższych względów Naczelna Rada Adwokacka, na zasadzie art. 33 ust. lit. b)., nowego prawa o ustr. adw. wyjaśnia:

1) że adwokaci, jako zastępcy stron w procesie karnym lub cywilnym, nie mogą (w zasadzie) zgłaszać wniosków o przesłuchanie w charakterze świadków siebie lub swych kolegów przeciwników chociażby dla stwierdzenia okoliczności, nie objętych tajemnicą zawodową, gdyż występowanie adwokata w tej samej sprawie w charakterze świadka i jednocześnie obrońcy lub zastępcy procesowego strony narażało by na szwank powagę stanu adwokackiego, zwłaszcza gdyby wiarogodność zeznania adwokata w charakterze świadka była kwestionowana przez stronę przeciwną;

2) że, jeżeli klient żąda, żeby adwokat występował w jego sprawie w charakterze obrońcy lub zastępcy i w charakterze świadka, adwokat powinien odmówić podjęcia się prowadzenia sprawy, a jeżeli sprawę prowadzi, klient zaś nastaje na przesłuchanie go w charakterze świadka, powinien zrzec się dalszego prowadzenia sprawy i w żadnym wypadku nie może powoływać się na siebie, jako świadka, będąc jeszcze obrońcą lub zastępcą strony, która tego żąda;

3) że obrońca lub zastępca procesowy jednej strony może powołać się na przesłuchanie w charakterze świadka i obrońcy lub zastępcy procesowego drugiej strony tylko **na wyraźnie żądanie klienta, stwierdzone pismem** lub wniesione do protokołu sądowego i jedynie na okoliczności, nie objęte tajemnicą zawodową;

4) że po przesłuchaniu w charakterze świadka obrońcy lub zastępcy jednej strony na żądanie drugiej strony, adwokat prowadzący sprawę jednej strony powinien zrzec się dalszego jej prowadzenia, chyba że zeznał, w charakterze świadka, iż nic w sprawie nie wie, przyczym dalsze zastępstwo jego w tej sprawie może nastąpić tylko na zasadzie zezwolenia Rady Adwokackiej, i

5) że obrońcy lub zastępcy stron w procesie mogą powoływać się na przesłuchanie w charakterze świadków adwokatów, nie biorąc udziału w danym procesie, celem stwierdzenia okoliczności nie objętych tajemnicą zawodową, lecz powoływanie na świadków adwokatów nie biorących udziału w danym procesie należy ograniczyć do wypadków bezwzględnej procesowej konieczności.

7) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego sprawy wykładni art. 139 prawa o ustr. adw. w związku ze sprawą apl. adw. X., i zważywszy:

1) że Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej na posiedzeniu, odbytym w dn. 23 marca 1939 r. zaproponował w odpowiedzi na pismo Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu z dn. 4 listopada 1938 r. w przedmiocie wykładni art. 139 ust. 1 prawa o ustr. adw. wyjaśnić, co następuje: „Pomiędzy wykładnią, podaną przez Naczelną Radę Adwokacką w uchwale z dnia 3 września 1938 r., a poglądem Ministerstwa Sprawiedliwości w piśmie do Rady Adwokackiej w sprawie

apl. adw. X. nie zachodzi różnica, albowiem wykładnia, podana przez Naczelną Radę Adwokacką, dotyczy tych przypadków, kiedy aplikant adwokacki lub aplikant sądowy przed dniem 12 maja 1938 r. nie miał ukończonego pełnego roku aplikacji adwokackiej lub aplikacji sądowej Ministerstwo Sprawiedliwości zaś miało na względzie przypadek, kiedy poprzedzająca aplikację adwokacką — aplikacja sądowa była pod rządem prawa o ustr. adw. z dn. 7 października 1932 r. z mocy art. 104 tego prawa zaliczona na poczet aplikacji adwokackiej i gdy w ten sposób aplikant adwokacki w dniu 12 maja 1938 r. miał więcej niż rok aplikacji adwokackiej. Naczelna Rada Adwokacka wyjaśnia tedy, że uchwała z dnia 3 września 1938 r. w przedmiocie wykładni art. 139 ust. 1 pr. o ustr. adw. stosuje się jedynie do tych przypadków, kiedy chodzi o jednolitą, najmniej przez pełny rok trwającą, aplikację bądź sądową, bądź adwokacką, nie stosuje się zaś do tych przypadków, w których aplikantowi adwokackiemu na zasadzie art. 104 pr. o ustr. adw. z dnia 7 października 1932 r., przed wejściem w życie prawa z dnia 12 maja 1938 r. zaliczono okres aplikacji sądowej do aplikacji adwokackiej";

2) że według art. 51 ust. 1 prawa o ustr. adw. z 1938 r., wyjaśnianie przepisów tego prawa, które budzą wątpliwości, lub których stosowanie wywołało rozbieżność w orzecznictwie, należy do właściwości Izby do Spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym w pełnym składzie — Naczelna Rada Adwokacka postanowiła: odpisy pisma Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu z dn. 4. XI. 1938 r. i uchwały Wydziału Wykonawczego z dn. 3. IX. 1939 r. oraz uchwały niniejszej — przesłać do Izby do Spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym z prośbą o wyjaśnienie wątpliwości, powstałych przy stosowaniu art. 139 ust. 1 prawa o ustroju adwokatury.

8) Po zreferowaniu przez Wiceprezesa Rady B. Bielawskiego sprawy dopuszczalności łączenia wykonania zawodu adwokackiego ze stanowiskiem prezydenta miasta, Naczelna Rada Adwokacka rozważyła, co następuje:

Pod rządem prawa o ustroju adwokatury z 1932 r. zagadnienie prawne, czy dopuszczalne jest dla adwokata łączenie stanowiska prezydenta względnie wiceprezydenta miasta, a nawet radcy prawnego zarządu miejskiego z zawodem adwokata, wywołało szereg poważnych wątpliwości, a nawet rozbieżności w orzecznictwie sądów dyscyplinarnych i Sądu Najwyższego. Przy redagowaniu i uchwalaniu prawa o ustroju adwokatury z 1938 r. redakcja odpowiedniego art. 82 ulegała niejednokrotnie zmianie i poprawkom.

Ostatecznie brzmienie obowiązujące obecnie art. 82 prawa o ustr. adw. nie nasuwa już przy rozstrzygnięciu powyższego zagadnienia prawnego poważniejszych trudności.

Intencją ustawodawcy przy redagowaniu art. 82—83 pr. o ustr. adw. było niepozbawianie samorządów terytorialnych i prowincjonalnych instytucji gospodarczych o charakterze społecznym współpracy inteligencji prawniczej w osobach adwokatów (Komentarz Sędziego Sema-

deniego, str. 157—158), Art. 82 pr. o ustr. adw. odróżnia stanowiska pracowników samorządowego od stanowisk w organie zarządzającym samorządu, nie wspomina całkowicie o stanowisku w organie stanowiącym samorządu. Stanowisko pracownika samorządowego traktowane jest przez art. 82 analogicznie do stanowiska funkcjonariusza państwowego, obowiązuje zatem całkowity zakaz łączenia tego stanowiska z zawodem adwokata.

Natomiast stanowisk w organie zarządzającym samorządu, a więc a fortori w organie stanowiącym samorządu, ustawa nie traktuje jako stanowiska pracownika samorządowego i nie zawiera zakazu łączenia tych stanowisk z zawodem adwokata.

Ustawa uważa nawet w zasadzie za możliwe łączenie stanowisk w organach stanowiących i zarządzających samorządu terytorialnego i gospodarczego nie tylko z zawodem adwokata, lecz z wykonywaniem tego zawodu.

Jedyny wyjątek stanowi przewidziane w art. 82 ust. 4 prawa o ustr. adw. fakultatywne prawo okręgowej Rady Adwokackiej zakazania adwokatowi **wykonywania zawodu** na czas zajmowania w organie **zarządzającym** samorządu stanowiska, **z którym związane jest stałe uposażenie służbowe.**

To ostatnie uprawnienie rady okręgowej nie dotyczy: a) adwokatów, zajmujących stanowisko w organie stanowiącym samorządu, chociażby z tym stanowiskiem połączone było stałe uposażenie; b) adwokatów, zajmujących stanowisko w organie zarządzającym samorządu, jeżeli z tym stanowiskiem nie jest związane stałe uposażenie, a tylko diety, zwroty kosztów itp.

Ponadto z brzmienia odpowiedniego przepisu wynika, że okręgowe rady adwokackie winny stosować zakaz wykonywania zawodu jedynie **z ważnych powodów,** czyli z wielką ostrożnością, traktując to zarządzenie, jako wyjątek.

Jeżeli więc osoba i dotychczasowa działalność adwokata, który został członkiem organu zarządzającego samorządu, a w szczególności prezydentem miasta, nie nasuwają radzie adwokackiej uzasadnionych obaw, iż adwokat ten może wykorzystywać swoje stanowisko w samorządzie przy wykonywaniu zawodu adwokackiego, a zarazem sposób zorganizowania kancelarii tego adwokata daje gwarancje, że pomimo obciążenia adwokata pracą w samorządzie, interesy jego klientów nie będą narażone na zaniedbanie, rada adwokacka nie powinna stosować zakazu wykonywania zawodu.

Oczywiste jest, że adwokat pełniący obowiązki prezydenta miasta, ani osobiście, ani za pośrednictwem swych substytutów, nie może pod rygorem poważnej odpowiedzialności dyscyplinarnej podejmować się prowadzenia jakichkolwiek spraw osób trzecich ani przed organami samorządu miejskiego, ani też przeciwko temu samorządowi w sądach i urzędach.

Z tych zasad Naczelna Rada Adwokacka na zasadzie lit. b. art. 35 prawa o ustroju adwokatury postanawia: powyższe zasady wykonywania

zawodu adwokackiego podać do wiadomości wszystkich okręgowych rad adwokackich.

9). Naczelna Rada Adwokacka postanowiła:

a) zezwolić adw. Włodzimierzowi Szczepańskiemu na złożenie mandatu członka Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie i powołać na członków tejże Rady Adwokackiej w miejsce zmarłego adw. Antoniego Rachonia i ustępującego na skutek złożenia mandatu adw. Włodzimierza Szczepańskiego — adwokatów: Józefa Sarapatę i Tomasza Bartczaka.

b) zezwolić adw. Kazimierzowi Kaniewskiemu na złożenie mandatu członka Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu, a na jego miejsce powołać na członka tejże Rady Adwokackiej — adw. Feliksa Jankowskiego, któremu jednocześnie zezwolić na złożenie mandatu członka Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Poznaniu, na miejsce zaś adw. F. Jankowskiego powołać na członka Sądu Dyscyplinarnego Izby Poznańskiej adw. Zbigniewa Radziszewskiego.

c) powołać, w miejsce zmarłego ś. p. adw. Edwarda Stenzla, na członka Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej we Lwowie — adw. Franciszka Schrama.

10) Naczelna Rada Adwokacka postanowiła powołać do Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Naczelnej Radzie Adwokackiej adwokatów: Jana Gadomskiego i Stanisława Janczewskiego, członków Rady Naczelnej.

11) Naczelna Rada Adwokacka postanowiła ustalić jako swój rok budżetowy okres od 1 września do 31 sierpnia każdego roku.

12) Po zreferowaniu przez p. Celichowskiego sprawy podziału honorarium między adwokatami, działającymi w tej samej sprawie, jako obrońcy z urzędu i zważywszy: że było by niesłusznym i niezgodnym z zasadami koleżeństwa, ażeby w przypadkach, gdy dwaj adwokaci zostali mianowani przez Sąd obrońcami z urzędu i włożyli pewien nakład pracy w prowadzenie sprawy, jeden z nich tylko otrzymał pełne wynagrodzenie; że skoro sąd, zasądzając koszty na rzecz strony ubogiej, przyznaje je tylko jednemu adwokatowi, drugi adwokat nie mając ani tytułu wobec strony przegrywającej, ani możności osiągnięcia honorarium od strony ubogiej, za swoją pracę nie otrzymałby żadnego wynagrodzenia; że wypadki takie mogą się często powtarzać i wobec braku odpowiednich norm ustawowych mogą prowadzić do niepotrzebnych zadraźnień stosunków koleżeńskich — Naczelna Rada Adwokacka ustala następujące zasady podziału honorarium:

1) w przypadku, w którym jeden adwokat przydzielony stronie, jako adwokat z urzędu na podstawie prawa ubogich, opracował sprawę w formie pism procesowych, w szczególności bądź to przez napisanie pozwu lub odpowiedzi na pozew, bądź apelacji (względnie kasacji) lub odpowiedzi na apelację (względnie kasację), następnie zaś obok niego ze względu na interes procesowy stron lub ze względu na to, iż rozprawa końcowa odbywa się w innym sądzie, sąd procesowy wyznaczy do przeprowadzenia rozprawy drugiego adwokata i przyzna w wyro-

ku koszty tylko jednemu obrońcy z urzędu — powinni adwokaci, działający w danej sprawie, jako obrońcy z urzędu, ściągnięte od przeciwnika koszty między siebie podzielić;

2) w zasadzie podział powinien nastąpić w częściach równych chyba, że ze względu na niewspółmierność nakładu pracy jednego z nich do pracy drugiego, słuszność wymagałaby innego stosunku w udziale kosztów.

L. S. NACZELNA RADA ADWOKACKA
Członek Rady Naczelnej
Sekretarz J. Podkomorski mp.

Z życia młodej palestry.

Stowarzyszenie Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie uprasza o umieszczenie następującego komunikatu:

1) Zarząd Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie reprezentujący ogół Aplikantów Adwokackich Apelacji Krakowskiej na posiedzeniu w dniu 5-go kwietnia 1939 r. powziął następującej treści rezolucję:

„Znajdujemy się w obliczu chwil historycznych. Na horyzoncie międzynarodowym kłębią się ciężkie chmury, z poświstem zbliża się groźna zawierucha dziejowa i każda godzina może przynieść wybuch kataklizmu o epokowych doniosłościach i skutkach.

W tych chwilach każdy czujący i rozumiejący obywatel musi być gotów do złożenia w obronie Wolności swojej i swojego Kraju — tego wszystkiego co dla należytej obrony jest konieczne: dobytku własnego, sił, a nawet życia, jeżeli tego zajdzie potrzeba. My aplikanci adwokaccy zrzeszeni w Stowarzyszeniu Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie ślubujemy, że na każde wezwanie Ojczyzny i Narodu tę powinną daninę na ołtarzu najświętszych ideałów ofiarujemy. Jak w czasach spokoju praca każdego z nas jest cegiełką budującą wspólny gmach powszechnego ładu wewnętrznego, — tak w chwili nadciągającej burzy każdy z pośród nas gotów jest stać się tarczą, na której zatrzymają się zatrute pociski z zewnątrz.

Deklarujemy Wodzowi Naczelnemu Edwardowi Rydzowi Śmigłemu naszą żołnierską gotowość w obronie Państwa, które jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli bez jakiejkolwiek różnicy, a zatym i naszym dobrem.

Zarazem wzywamy wszystkich członków Stowarzyszenia jak również wszystkie bratnie stowarzyszenia i organizacje, aby jak najwydatniej i masowo subskrybowali pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i składali dary na F. O. N.!

Inicjując powyższą akcję, Stowarzyszenie uchwala złożyć na ten

cel połowę całego swego majątku w kwocie zł 200.— a to na F. O. N. zł. 100.— a na subskrypcję pożyczki Obrony Przeciwlotniczej zł 100.—".

2) Ponadto Zarząd na tymże posiedzeniu postanowił wysłać telegram do Naczelnego Wodza.

W dniu 6-go kwietnia 1939 r. została przyjęta przez Komisarza Wojewódzkiego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Krakowie delegacja Stowarzyszenia w osobach: Prezesa Mgra Henryka Voglera, Wiceprezesa Mgra Aleksandra Warenhaupta, sekretarza Mgr. Marii Fleischfarbówny i skarbnika Dra Karola Kalmusa, która wręczyła Komisarzowi przeznaczone na cel Obrony Państwa kwoty oraz powzięte przez Stowarzyszenie uchwały.

W dniu 6-go kwietnia 1939 r. Stowarzyszenie wystosowało do Marszałka Edwarda Śmigłego następującej treści telegram:

„Stowarzyszenie Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie oświadcza — w obliczu obecnej sutuacji nakazującej wszystkim obywatelom stać zwartym murem w obronie granic Najjaśniejszej Rzeczpospolitej — gotowość do walki w każdej chwili na rozkaz Naczelnego Wodza".

Mgr. O. W.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

ORZECZNICTWO CYWILNE.

Ad dart. 777, 778 k. p. c. Bezzasadnie stara się pozwany z art. 767, 768, 769, 777, 778 i 784 § 1 L. 2 i 3 kpc. wysnuć wniosek, że zarządcę przymusowego wiąże treść umowy służbowej, zawartej przez pozwanego z jego służbodawcą. Gdyby przyjąć za słuszny pogląd pozwanego, że zarządca przymusowy nie jest uprawniony do żądania wynagrodzenia za używanie nieruchomości, oddanej przez jej właściciela osobie trzeciej bezpłatnie w używanie, to z tego nie płynąłby jeszcze logiczny wniosek, że zarządca powinien w dalszym ciągu pozostawić nieruchomość osobie tej w posiadaniu. Art. 784 § 1. L. 2 i 3 kpc., o ile mówią o obowiązku do pokrywania zaległości, bynajmniej nie dowodzą, że zarządca z pracownikami, którym służy zaległe wynagrodzenie, powinien pozostawać nadal w stosunku umownym i że go umowy, na podstawie których powstały zaległości, obowiązują. Słusznie wskazuje co prawda pozwany na przepis art. 777 kpc., że zarząd zmierzać powinien do

podtrzymania prawidłowej gospodarki Samo jednak stwierdzenie, że niedopełnienie umowy pozwanego, zawartej ze służbodawcą, zniewolić musi pozwanego do wystąpienia przeciwko służbodawcy z roszczeniami, nie wystarcza do wykazania, że nierespektowanie praw pozwanego z jego umowy służbowej jest sprzeczne z podtrzymaniem prawidłowego gospodarstwa. Zresztą jednak przepis art. 777 kpc. w omawianej części nie przemawia bynajmniej za koniecznością respektowania przez zarządcę istniejących umów w tym sensie, że one go prawnie obowiązują. Chodzi raczej o powinności zarządcy, które, gdy im uchybi, zobowiązują go do wynagrodzenia szkody. Atoli brak związania zarządcy istniejącymi umowami wynika nie tylko z art. 777 kpc. pozostawiającego zarządcy pełną swobodę działania, lecz przede wszystkim z art. 778 kpc. Pozwany przeinacza jasną treść jego, jeżeli z uwagi na drugie zdanie tegoż przepisu stara się go tłumaczyć jako wyjątek od zasady, że uznanie istniejących umów nie zależy od celowego uznania zarządcy. Zdanie drugie bowiem art. 778 kpc. wyjaśnia jedynie, że mimo, związania zarządcy istniejącymi umowami najmu i dzierżawy, może on w stosunkach podejmować normalne czynności zarządcy, nie stanowi natomiast szczególnych uprawnień, któreby normalnie zarządcy nie przysługiwały. Wniosek zaś, że w zdaniu 1) chodzi rzeczywiście o wyjątek od zasady, że zresztą zarząd przymusowy — z uwagi na swobodę zarządcy do uznania istniejących umów — wpływa na istniejące umowy, wynika nie tylko ze szczególnego wymienienia umów najmu i dzierżawy, jako niedotknięte zarządem przymusowym, lecz również z pokrewnego przepisu art. 721 kpc., według którego też umowy najmu i dzierżawy mimo toczącej się egzekucji doznają poszanowania, inne zaś umowy, a zwłaszcza wrodzaju zwartej przez powzanego, nie będą respektowane. O. 6. IV. 1938. C. III. 3101/37.

Ad art. XXXIX, XL przep. wprow. kod. zob. Nie można zgodzić się z zapatrywaniem skargi kasacyjnej, że zarzucone pozwanemu czyny, które mają uzasadnić niewdzięczność, choćby zaistniały po wejściu w życie k. z., nie były związane z istotą darowizny, warunek ten zaś stanowi o tym, jakie prawo ma być stosowane. Zagadnienie czy i pod jakimi warunkami darowizna może być odwołana, wkracza wtreść odnośnego zobowiązania, a tym samym zależy od istoty spornego stosunku prawnego. Chodzi tu bowiem o meritum sprawy, a mianowicie o to, czy zachodzą ustawowe lub umowne warunki odwołania darowizny. Jest to więc kwestia związana z istotą darowizny, wobec czego wyjątkowy przepis art. XL § 1 przep. wprow. k. z. nie może być stosowany w niniejszej sprawie, lecz wchodzi w zastosowanie norma ogólna, przyjęta wart. XXXIX przep. wprow. k. z., według której do zobowiązań powstałych, jak w przypadku, przed wejściem w życie k. z. stosuje się nadal prawo dotychczasowe, o ile art. XL § 1 i nast. przep. wprow. k. z. mające moc wsteczną, które tu nie mogą być stosowane, nie stanowią inaczej (orz. S. N. z 6. II. 1937. C. II. 2319/36, Zb. urz. poz. 374/37). O. 9. sierpnia 1938. C. II. 225/38.

Ad art. 134 kod. zob. Również upadają zarzuty kasacji co do rzekomego braku należytego uzasadnienia winy strony skarżącej w zaszłym wypadku, gdyż na podstawie stwierdzonych okoliczności czynu oraz w uwzględnieniu nieletności poszkodowanego (13 lat) w czasie pracy, mógł Sąd Apelacyjny uznać, że praca, która była mu zleconą przez stronę skarżącą, nie odpowiadała jego wiekowi pod względem bezpieczeństwa, w szczególności, o ile nie zostało stwierdzone, by poganianie koni przy kieracie, które było zlecone poszkodowanemu w celu narżnięcia sieczki dla brata pozwanego, odbywało się pod odpowiednim nadzorem któregokolwiek z nich lub innej pełnoletniej osoby, zarządzonym w celu zapobieżenia ewentualnemu nieszczęśliwemu wypadkowi. Skoro zaś Sąd Apelacyjny ustalił winę pozwanego, słusznie oparł jego odpowiedzialność za nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ nieletni, na przepisie art. 134 k. z. O. 19. sierpnia 1938. C. I. 606/38.

Ad art. 134 kod. zob. Wywody skargi kasacyjnej, iż powódka nie wykazała, że nieznana z nazwiska podróżna, jadąca w tym samym przedziale wagonu co i powódka z winy swej zrządziła powódce uszkodzenie ciała, będące przedmiotem procesu, nie są usprawiedliwione. Według ustalonego bowiem przez Sąd I. instancji przebiegu wypadku, podróżna owa podczas biegu pociągu stanęła na ławce i zdejmowała z półki wagonu ułożone na niej swoje walizki, a podczas tej czynności ciężka waliza spadła na głowę powódki i uderzyła ją w czoło. Jeżeil się nadto zważy, że pociąg był przepełniony i panował w nim natłok, to przedstawione zachowanie się owej podróżnej należy uznać za niedbałe i nieostrożne, a zatem stanowiące winę wrozumieniu art. 134 k. z., kto bowiem — jak to podnosi uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań przez Komisję Kodyfikacyjną — nie działa w złym zamiarze, ale nie dokłada takiej uwagi i staranności, jakie w danej sytuacji dokładać był winien, aby zachować się właściwie, ten, o ile w ogóle można mu winę poczytać dopuszcza się niedbalstwa. Z zarzutem, że powódka nie wykazała, czy i jakie odszkodowanie mogłaby była osiągnąć od owej nieznajomej pasażerki, gdyby konduktor pociągu był stwierdził jej nazwisko, strona pozwana nie wystąpiła w postępowaniu przed Sądami instancyj merytorycznych, a podniesienie takiego nowego zarzutu dopiero w postępowaniu kasacyjnym było niedopuszczalne. Należy zresztą zaznaczyć, że według art. 157 k. z. odszkodowanie obejmuje stratę, jaką poszkodowany poniósł ikorzyść, której mógł się spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono, jakoteż, że zobowiązany do odszkodowania odpowiada tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, które spowodowało szkodę. Otóż strata przez powódkę możności dochodzenia odszkodowania od właściwej sprawczyni uszkodzenia jest niewątpliwie normalnym następstwem zaniechania przez konduktora stwierdzenia nazwiska owej sprawczyni. O. 25. XI. 1937. C. II. 1258/37.

Ad art. 158 § 2 kod. zob. Nie zachodzi zarzucone przez powódkę naruszenie przepisów art. 158 § 2 k. z. oraz art. 343 kpc. przez to, że

Sąd Apelacyjny przyjął, że powódka także przyczyniła się częściowo do zajścia nieszczęśliwego wypadku, jakiego doznała skutkiem spadnięcia ze schodów w nieoświetlonej klatce schodowej. Powódka mieszkając od dłuższego czasu w większym mieście, musiała chyba wiedzieć o tym, że klatki schodowe domów w porze wieczornej mają być według obowiązujących przepisów oświetlone, a widząc taką klatkę schodową nieoświetloną, powinna była zdać sobie sprawę z tego, że widocznie jest to jakaś boczna klatka, mniej uczęszczana i do niej nie wchodzić, lecz u kogoś z pośród mieszkańców domu poinformować się o właściwym wejściu do mieszkania S., ewentualnie nawet poprosić kogoś z mieszkańców tego domu, aby jej zapałką poświecił podczas wchodzenia na schody, zwłaszcza, że jako starsza osoba, licząca lat 62, nie posiadała już tej zręczności i zgrabności, jak w młodszym wieku. Zaniechanie tej w danych warunkach wskazanej ostrożności, słusznie poczytano powódce za zawinienie, bo winy, jak to podnosi uzasadnienie projektu Kodeksu zobowiązań przez oKmisję Kodyfikacyjną do art. 134, dopuszcza się ten, kto rozmyślnie lub z niedbalstwa zachowuje się nie tak, jak powinien się zachować człowiek ostrożny i szanujący prawa inych, bez względu na to, czy powinność ta wynika z wyraźnych przepisów ustawy, czy z istoty życia społecznego. O. 19. grudnia 1937. C. II. 1471/37.

Ad art. 308 kod. zob. Ustalono, że pozwany (sprzedawca) na skierowane do niego zapytanie, czy grzyba nie ma w budynku sprzedanym, stanowczo wykluczył istnienie grzyba, lecz oznaki grzyba były na zewnątrz widoczne, bo deski w podłodze były zgniłe i zapadły się i powód (kupujący) przed zawarciem umowy o kupno - sprzedaż, to widział, że oznaki grzyba były widoczne tak dla pozwanego jak dla powoda. Z tego ustalenia Sąd II. Instancji trafnie wysnuł wniosek, że ze strony pozwanego nie było żadnego podstępu, bo nie przedsięwziął żadnych działań celem ukrycia objawów grzyba poza zapewnieniem, że grzyba nie ma, a to nie wyczerpuje pojęcia podstępu zatajenia wady, skoro wada była widoczna i pozwany nie starał się jej ukryć, co jest zgodne z przepisem art. 323 k. z., który wyraźnie rozróżnia te dwa pojęcia, osobno stanowiąc, że kupujący ma prawo do rękojmi tylko wtedy, gdy go sprzedawca zapewnił, że wady nie istnieją, albo gdy ich istnienie podstępnie zataił. Według ustaleń zaskarżonego wyroku w kontrakcie sprzedaży zastrzeżono, że pozwany nie bierze żadnej poręki za stan i jakość budynków ani za wady, które by się okazały w przyszłości. Wobec tego wyłączenia odpowiedzialności pozwanego za wady, gdy w myśl art. 324 § 3 k. z. utrata praw z tytułu rękojmi nie następuje tylko w przypadku, jeżeli sprzedawca wadę podstępnie zataił, a ten przypadek, jak zaznaczono wyżej, nie zachodzi, przeto odpowiedzialność pozwanego z tytułu rękojmi z powodu zapewnienia, że wady nie istnieją, została uchylona przez zastrzdżenie w kontrakcie (art. 308 k. z.) O. 25. października 1938. C. II. 723/38.

Ad art. 399 kod. zob. Stosunki prawne stron, powstałe z umowy

dzierżawy, regulują przepisy art. 403 k. z., a w związku z nim przepisy art. 399 i nast. k. z., ustalające skutki zbycia rzeczy najętej w czasie trwania umowy najmu dla nabywcy, zbywcy i najemcy; w myśl zasad art. 399 w razie wszelkiego rodzaju zbycia (sprzedaży, darowizny, zamiany itp.), które nastąpiło po zawarciu umowy najmu, wstąpienie nabywcy wstosunek najmu na miejsce zbywcy następuje z mocy samego prawa w chwili, w której przechodzi prawo własności do rzeczy najętej (art. VII. p. 1 przep. wprow. k. z.); przez wstąpienie nabywcy w stosunek najmu przechodzą nań prawa i obowiązki z umowy najmu wynikające, chociażby o nich w chwili nabycia nie wiedział. O. 13. kwietnia 1938. C. I. 642/37.

Ad art. 404 k. p. c. Bezzasadny jest zarzut obrazy przepisu art. 404 kpc. Sąd Najwyższy wyjaśnił już wielokrotnie, że w każdym przypadku, gdy sąd 2 instancji stwierdzi, że nowe fakty i dowody, przytoczone dopiero w tej instancji, strona mogła i powinna była przytoczyć w I. Instancji, może je stosownie do swego swobodnego uznania pominąć, a strona, która takie pominięcie chciałaby zwalczać, musiałaby wykazać, że nie mogła dowodów tych przytoczyć już w I. Instancji, lub, że potrzeba powołania ich powstała dopiero później. Przepis art. 404 kpc. ma oczywiście zastosowanie także w sprawach małżeńskich niemajątkowych, z tym jedynie, że odnośnie Okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i Sądu Okręgowego w Katowicach nie można go stosować wyjątkowo odnośnie okoliczności faktycznych, podniesionych dla uzasadnienia nowej podstawy powództwa a to ze względu na przepis § 614 upc., utrzymany w mocy przez art. XXXI przep. wprow. kpc. O. 8. VI. 1938. C. III. 2367/36.

Ad art. 486 k. p. c. Sędziego polubownego wyłączyć wolno z tych samych przyczyn, co sędziego państwowego, ten zaś wyłączony, gdy między nim a stroną zachodzi stosunek osobisty, mogącą wywołać uzasadnioną wątpliwość w bezstronność sędziego. Zapis w tej sprawie stanowi, że w skład sądu polubownego wejdą dwaj członkowie wydziału pozwanego Towarzystwa i dwaj nauczyciele zajęci w szkole pozwanego, przedstawieni przez powoda, którzy razem wybiorą superarbitra spoza ich grona. Szczegół ten uzasadnił podstawy wyłączenia z art. 55 kpc. co do oznaczonych w zapisie sędziów obu stron. Tak bowiem członkowie wydziału, jak i nauczyciele, pracownicy pozwanego, są doń w takim stosunku osobistym, jaki może wywołać uzasadnioną wątpliwość w ich bezstronność jako sędziów polubownych. Zapis zawiera więc postanowienie sprzeczne z art. 486/1 kpc. i jest nieważny. O. 24 maja 1938 r. C. II. 2690/37.

Ad art. 800 § 1 p. 2 k. p. c. Według art. 800 § 1 p. 2 kpc. z pierwszeństwa zaspokojenia w „kategorii II" korzystają „należności pracowników". Ustawa mówi o pracownikach w ogóle, niezależnie od charakteru i rodzaju wykonywanej pracy. Z pierwszeństwa zaspokojenia korzystać zatem będą wszystkie kategorie pracowników, bez względu na to, czy są wyszczególnione w przepisach specjalnych, czy też

podpadają pod przepis natury ogólnej. Miarodajną dla sprawy będzie tedy tylko ta okoliczność, czy zatrudnienie nastąpiło na podstawie umowy o pracę, czy więc zgłaszający wierzytelność był rzeczywiście „pracownikiem". W tym względzie zauważyć należy, że najbardziej istotną cechą umowy o pracę jest zależność służbowa pracownika od pracodawcy. Dalszymi cechami są: odpłatność i objęcie stosunkiem pracy zasadniczo samej pracy, jako robót pewnej kategorii, a nie wykonywanie określonego dzieła. Tymi cechami różni się umowa o pracę od innych umów o elementach podobnych (umowa o dzieło, zlecenie, pełnomocnictwo). Istota umowy o pracę była niejednokrotnie przedmiotem rozważań S. N., który potwierdza to stanowisko (nr 84/30, 694/34, 710/34, 17/35). Kodeks zobowiązań w tytule XI. Dziale I. art. 441—477 omawia „umowę o pracę", której cechami charakterystycznymi są: pełnienie pracy za wynagrodzeniem (art. 441) i subordynacja pracownika w granicach art. 446 § 2. Przepisy zaś o umowie o pracę poszczególnych kategorii pracowników pozostały w mocy (art. III p. 10 przep. wprow. k. z.). Bądą zatym korzystały z pierwszeństwa z art. 800 § 1 p. 2 kpc. tylko osoby, których praca odpowiada wyżej przytoczonym przesłankom, pozwalającym uważać ich za pracowników. Nie będą zaś korzystały z pierwszeństwo osoby nie pozostającej do pracodawcy w stosunku służbowym, a więc np. z reguły członkowie władz osób prawnych (spółek akcyjnych, spółek z ogr. odpow. stowarzyszeń itp.), a mianowicie członkowie zarządów, rad nadzorczych, komisji rewizyjnych, likwidatorzy etc. O s o b y te, będąc organem statutowym osób prawnych, zwykle reprezentują bezpośrednio pracodawcę. Nie jest jednak wyłączona możliwość pełnienia przez nie także funkcji pracowników, jeżeli istnieje oddzielna umowa, obowiązująca np. członka zarządu do wykonywania pewnych prac za specjalnym wynagrodzeniem i jeżeli prace takie faktycznie były wykonywane. W granicach tego rodzaju umowy byłby członek zarządu pracownikiem spółki. (Postanowienie S. A. w Poznaniu z 30 listopada 1937. II. CZ. 1176/37.

Ad § 94 u. c. Przepis § 94 u. c. stanowi, że nieważności małżeństwa dla przeszkody z § 62 uc., a więc w przypadku dwużeństwa, dochodzi się z urzędu. Również z urzędu dochodzi się nieważności małżeństwa z powodu przeszkód z §§ 56, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 75 i 119 uc., a natomiast we wszystkich innych przypadkach postępowanie o unieważnienie małżeństwa może mieć miejsce na skutek żądania tego, kto w prawach swoich został pokrzywdzony. Ponieważ według niekwestionowanych ustaleń sądów obu niższych instancyj, przedmiotem sprawy niniejszej jest rozpoznanie ważności małżeństwa z powodu zachodzącego dwużeństwa, a więc przeszkody z § 62 uc., Sąd obowiązany był wobec dojścia o tym do jego wiadomości zająć się z urzędu tą sprawą. Okoliczność, kto powiadomił Sąd o zaszłym wypadku bigamii, jest dla uprawnień Sądu obojętna. Stanowi o tym wyraźnie treść pierwszego zdania § 94 uc. poparta następnie dalszym ustępem tego przepisu, że w innych przypadkach może tylko poszkodowany żądać

wszczęcia postępowania sądowego, niesłuszny jest przeto zarzut kasacji, że Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, nie będąc władzą administracyjną, nie miała prawa donieść o nieważności małżeństwa swego pracownika, a Sąd na skutek tego doniesienia nie mógł rzekomo wszcząć sprawy niniejszej. O. 10. maja 1938. C. II. 1685/37.

II.

ORZECZNICTWO KARNE.

Ad art. 18 § 2 k. k. Do przyjęcia winy z art. 18 § 2 k. k. nie jest wymagane, by sprawca znał swoje usposobienie do wybuchów pod wpływem odurzenia alkoholowego. Kto świadomie i z własnej woli spożywa napoje alkoholowe, wytwarza świadomie sytuację niebezpieczną dla otoczenia, a w konsekwencji dla siebie samego, i nie może korzystać z art. 18 § 1 k. k. O. 6. XII. 1938. 1 K. 2487/38.

Ad art. 36 k. k Polski Kodeks Karny w odróżnieniu od innych kodeksów nie zna w ogóle idealnego zbiegu przestępstw. Kodeks nasz przewiduje natomiast obok realnego zbiegu przestępstw zbieg przepisów ustawy (Rozdz. V. K. K.). Różnica między konstrukcją idealnego zbiegu przestępstw, a konstrukcją zbiegu przepisów polega na tym, iż pierwsza dozwala na podwójne skwalifikowanie jednego działania naturalnego, druga natomiast przyjmuje, iż jedno działanie w znaczeniu naturalnym jest zawsze jednym przestępstwem, chociażby nawet naruszało więcej przepisów karnych. Jeśli działanie w znaczeniu naturalnym narusza więcej przepisów karnych, natenczas działanie to stanowi jedno przestępstwo, które jest zagrożone karą surowszą. Pytanie, jakie działanie stanowi na tle subjektywwistycznego K. K. jeden czyn, rozstrzyga się według zamiaru sprawcy. Sprowadza się ten jedyny sprawdzian do tego, iż nakazuje za jedno działanie uważać tę całość postępowania w znaczeniu naturlnym, któara jest wywołana jedynym zamiarem. Natomiast dwa samoistnie powzięte zamiary uzasadniają przyjęcie dwóch działań w znaczeniu naturalnym, a w następstwie tego zbieg przestępstw. O. 22. IX. 38. 1 K 2078/38.

Ad art. 80 k. k. Skazany może być umieszczony w zakładzie dla psychicznie chorych, jeżeli pozostawienie go na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu. Istnienie takiego niebezpieczeństwa winno być ustalone na zasadzie okoliczności, leżących tak w sferze jego psychiki, jak i w przedmiotowej postaci czynu. O. 24. XI. 38. 1 K 2834/38.

Ad art. 166 K. K. 1) Nie jest konieczne, aby przystępujący do związku (art. 166 K. K.) zgodził się wyraźnie lub konkludentnie na osobiste spełnienie konkretnego czynu karalnego, będącego w zakresie celów związku, lub czynności pomocniczych do osiągnięcia tych celów

2) Uczestnictwo w działalności związku może mieć każdy fakt, a więc nie tylko udział w przestępstwach lub w jednym przestępstwie,

lecz także udział w czynnościach przygotowawczych do przestępstwa, choćby niekaralnych, nawet w fakcie pomocy, polegającej na ukrywaniu bytu związku itp. 3) W razie spełnienia przestępstwa (art. 166 kk.) uczestnicy związku, którzy brali w nim udział, odpowiadają oddzielnie za swe działanie obok odpowiedzialności za przynależność do związku. 4) Karalności za udział w związku nie wyłącza fakt, iż związkowiec nie wiedział o każdym ustanowionym lub wykonywanym przez kierowników i innych planie działania. 5) Uzasadnienie karalności uczestników związku (art. 166 k. k.) ktwi w niebezpieczeństwie organizacji ludzi, zdecydowanych na osiągnięcie celów przestępnych, a nie w charakterze zamierzonego przestępstwa lub przestępstw, aczkolwiek cele mogą charakteryzować niebezpieczeństwo większego lub mniejszego stopnia. 6) Brak zainteresowania działalnością związku (art. 166 kk.) w pewnym okresie czasu, jak i brak wiadomości o niektórych choćby licznych, przedsięwzięciach związku, przygotowanych, lub dokonanych przez innych związkowców, nie wyłącza odpowiedzialności z art. 166 k. k. 7) Czy poszczególne działanie wchodzi w zakres celów przestępnych związku, objętych zamiarem uczestników, czy też stanowi eksces jednostki, leżący poza tym celem, jest kwestią faktu. Mniejsza rola uczestnika w działalności związku uzasadnia tylko odpowiedni wymiar kary. 2) mylny jest pogląd, że przestępstw, które mają być środkiem do innych celów, nie można uznać za cel związku w rozumieniu art. 166 K. K., ponieważ przepis ten nie odróżnia celów bliższych, dalszych lub ostatecznych. O. 9—10. XII. 38. 3 K 2186/38.

Ad art. 166 K. K. w związku z art. 97 i 98 K. K. W myśl art. 166 K. K. karalne jest wszelkie porozumienie przestępne, nawet gdy nie jest oparte na określonym zamiarze i określonym planie konkretnie zamierzonego przestępstwa. Porozumienie, oparte na określonym zamiarze konkretnie zamierzonego przestępstwa, przybiera charakter spisku, który, jeżeli ma na celu zbrodnię stanu — stanowi przestępstwo, przewidziane w art. 97 K. K. Dla bytu przestępstwa z art. 98 k. k. nie jest niezbędne bezpośrednie, tzn. osobiste porozumienie sprawcy przestępstwa z organizacją międzynarodową, wystarcza porozumienie jednego z uczestników występnego porozumienia, o ile sprawca o porozumieniu tym wiedział, lub powinien był wiedzieć. O. 22. IX. 38. 1 K 2114/38.

Ad art. 262 k. k. Przywłaszczenie dokonane jest z chwilą postąpienia z cudzą rzeczą, jakby ze swoją własną. (Z. O. N. 133/38). Przy czynie ciągłym decyduje o chwili dooknania przestępstwa ostatnia czynność, wchodząca w skład działania ciągłego. Wobec tego złożenie rachunku nie przesądza jeszcze czasu dokonania przywłaszczenia. O. 6. XII. 38. 1 K 2394/38.

Ad art. 286 K. K. Władza sędziego wyrokującego jest ogółem uprawnień, związanych z poruczonym mu z tytułu stanowiska zakresem działalności, którym odpowiada suma obowiązków, jakich przy spełnieniu swych zadań winien przestrzegać. 2) Każde postępowanie sę-

dziego wyrokującego przekraczające ramy uprawnień, bądź sprzeczne z obowiązkami, będzie nadużyciem władzy. 3) W kwestii ustaleń dowodów co do faktów, a tym więcej w kwestii rozstrzygnięć o dopuszczeniu środków dowodowych nie „jest mu pozostawiona swoboda nieograniczona, nie jest nią w szczególności tzw. „swobodna ocena" dowodów, pozostająca zresztą pod kontrolą, wobec obowiązku uzasadnienia wyroku i wobec toku instancji. Stronniczość w sankcjach sędziowskich, gwałcąca określone przepisami — prawa przedmiotowe, ich podstawy na rzecz jednej strony, wypływająca z pobudek ubocznych, stanowi przekroczenie władzy sędziowskiej i niedopełnienie wypływającego z tej władzy obowiązku sędziowskiego, mającego charakter specjalnie wysokiego powołania.

Czy stronniczość sędziego naruszyła normy, określające uprawnienia materialne i formalne, tj. zakres władzy sędziowskiej, jest kwestią faktu, na którą dają odpowiedź ustalenia w poszczególnej sprawie. W wypadku gdy sędzia nie uległ wpływom ubocznym, należy ustalić czy wpływy te (podżegających lub podżegających do podżegania) w swym zamiarze i treści odpowiadały cechom przekroczenia władzy (niedopełnienia obowiązku), a także działania na szkodę interesu publicznego i prywatnego do osiągnięcia celu namawiających. O. 9—10. XII. 38. 3 K 2186/38.

Ad art. 137 K. K. Ponowienie ekspertyzy w myśl art. 137 K. P. K. zależy do uznania sądu, a przeto kwestionowanie w kasacji słuszności opinii biegłego wkracza w dziedzinę swobodnej oceny przez sąd dowodów. O. 2. XII. 38. 1 K 2826/38.

Ar art. 286 § 1 k. k. Przestępstwo z § 1 art. 286 k. k. może być spełnione tylko w drodze winy umyślnej, a więc dla możności przypisania go konieczne jest ustalenie, że sprawca obejmował tym zamiarem (przynajmniej wynikowym) po pierwsze — bezprawny charakter spełnianej przez się czynności, względnie sprzeciwiania się ciążącemu nań obowiązkowi służbowemu, jego zaniechanie, a po drugie — działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Brak ustalenia zamiaru w tym ostatnim kierunku, przy ustaleniu umyślnego nadużycia władzy, które odnoszą szkodę lub też jej możliwość pociągnęło, może stanowić obycie nieumyślnego przekroczenia władzy z § 3 art. 286 k. k. W razie zaś nieustalenia odnośnej szkody lub możliwości jej nastąpienia przekroczenie władzy ze strony urzędnika, względnie niedopełnienie przezeń obowiązku służbowego mogłoby warunkować jedynie przewinienie dyscyplinarne. O. 20. IX. 1938 r. 3. K. 1317/38.

Ad art. 292 K. K. Funkcjonariusz kolei państwowej jest urzędnikiem, a przeto zapisanie przez konduktora kolei państwowej nieprawdziwych danych na brzbiecie kwitariusza co do pobranych od pasażerów pieniędzy za przejazd, stanowi przestępstwo z art. 287 K. K. (S. N. 22. IX. 1938 2. K. 477/38.

Ad art. 1 i 6 rozp. Prez. Rzplitej z 2 października 1935 r. (Dz. U. poz. 455) o odznakach i mundurach. Z brzmienia art. 1 i 6 rozp. Prez. Rzplitej z 2 października 1935 r. (Dz. U. Nr 72, poz. 455) o odznakach

i mundurach wynika, iż użycie odznaki bez pozwolenia władzy jest wykroczeniem bez względu na okoliczność, przy której odznakę użyto. Nie zwalnia od obowiązku uzyskania pozwolenia na używanie odznak okoliczność, iż odznaka ma charakter patriotyczny lub religijny, zakaz bowiem używania odznak nie jest uzależniony od ich postaci. O. 2. V. 1938. 3 K 2472/37.

Ad art. 61. K. K., 550 K. P. K. Sąd może zawiesić warunkowo wykonanie kary zastępczej pozbawienia wolności, przy czym warunki, wśród których może to nastąpić określają §§ 2 i 3 art. 61 k. k., oraz art. 550 k. p. k. Warunkowe zawieszenie wykonania kary zastępczej pozbawienia wolności może nastąpić tylko w postępowaniu wykonawczym, gdyż dopiero po prawomocności wyroku następują wszystkie te momenty, na gruncie których zachodzi prawna i faktyczna możliwość stwierdzenia warunków określonych w art. 550 k. p. k. **Z uzasadnienia:** Prócz warunków objetych w art. 61 § 2 i 3 muszą nadto nastąpić warunki. o których mowa w art. 550 k. p. k. Są nimi: otrzymanie protokołu o niemożności ściągnięcia grzywny lub kary pieniężnej od skazanego, oraz wniosek jego o warunkowe zawieszenie wykonania kary zastępczej. Jak długo warunki te nie nastąpią, choćby istniały już warunki określone w art. 61 § 2 k. k. Sądowi nie wolno kary zastępczej pozbawienia wolności zawieszać. Warunkowe zawieszenie wykonania kary zastępczej pozbawienia wolności może nastąpić tylko w postępowaniu wykonawczym; wskazuje na to wykładnia gramatyczna i logiczna art. 550 kpk., a w szczególności istota warunków określonych w tym artykule, a głównie ścisła ich zależność od prawomocności wyroku. Dopiero bowiem po prawomocności wyroku następują wszystkie te momenty, na gruncie których zachodzi prawna i ffaktyczna możliwość stwierdzenia warunków, określonych w art. 550 k. p. k. (postanowienia Izby Karnej Sądu Najwyższego 13. V. 1938 r. 2 K 2652/37.

Ad art. 316 i 317 k. p. k. Przeprowadzenie rozprawy głównej przy drzwiach zamkniętych wbrew przepisowi art. 316 k. p. k., wobec braku wymogów z art. 317 k. p. k. nie powoduje nieważności rozprawy głównej lecz stanowi jedynie obrazę art. 316, 317 k. p. k., która w postępowaniu apelacyjnym musi być naprawiona przez przeprowadzenie jawnej rozprawy apelacyjnej. O. 25. IV. 1938. 3 K 2196/37.

Ad art. 127 k. k. Przepis art. 127 k. k. nie wymaga, aby osoby urzędujące słyszały słowa zniewagi, skierowane pod adresem władzy, okoliczność, że wyrażenie zawiera w sobie cechy znieważenia osoby urzędowej, nie wyłącza, że w związku z okolicznościami konkretnego przypadku może ono zawierać także znamiona znieważenia władzy, jako takiej, jeeżli zamiar sprawcy nie ograniczał się tylko do znieważenia danej osoby, lecz obejmował także znieważenie samej władzy, co jest kwestią faktu, którą Sąd rozstrzyga na tle okolizcności sprawy. O. 12. IX. 1938 r. 3 K 760/38.

Ad art. 129 k. k. Oglądacz mięsa, powołany z mocy ustawy do śledzenia pokątnego uboju rytualnego, korzysta z ochrony art. 129 k. k.

Z uzasadnienia: ustaliwszy w zaskarżonym wyroku na podstawie zeznań świadków, że pokrzywdzony, będąc oglądadczem mięsa, powołanym z mocy ustawy do śledzenia pokątnego uboju rytualnego również i drobiu, udał się w tym właśnie celu do mieszkania oskarżonych, jako podejrzanych o trudnienie się takim potajemnym ubojem. Sąd zasadnie uznał, że pokrzywdzony wówczas spełniał swą czynność urzędową. O. 13. IV. 1938 r. 2 K 2082/37.

Ad art. 187 k. k. Dokument jest podrobiony, gdy bez względu na to, czy stwierdza on fakt prawdziwy czy fałszywy, nie pochodzi od tej osoby lub instytucji, imieniem której został sporządzony. Karalny jest fałsz dokumentu, zarówno wówczas, gdy dokument został sporządzony imieniem osoby istniejącej, jak i wówczas, gdy nadano mu pozory dokumentu pochodzącego od osoby nieistniejącej, fikcyjnej. — O. 17. X. 1938 r. 2 K 1608/38.

Ad art. 239 k. k. Nieprzyjemne uczucie fizyczne, powstałe u pokrzywdzonego, a wywołane czynem przestępnym sprawcy, jest wystarczającym warunkiem do zastosowania przepisu art. 239 k. k. jako naruszające nietykalność cielesną. **Z uzasadnienia:** Nie można również za błędne uznać skwalifikowanie czynu oskarżonych, polegającego na plunięcie w twarz Wasyla H. Przepis art. 239 § 1 k. k. przewiduje dwa sposoby popełnienia przestępstwa z tego artykułu, a mianowicie: a) przez uderzenie, b) jakiekolwiek inne naruszenie nietykalności cielesnej, przy czym wspólną cechą obu tych sposobów działania powinno być sprowadzenie krótkotrwałego bólu lub przykrego uczucia fizycznego. Plunięcie na kogoś, zwłaszcza w twarz, wywołuje bezsprzecznie u danej osoby nieprzyjemne uczucie fizyczne, pogląd więc Sądu odwoławczego, że będący w mowie czyn oskarżonych wyczerpuje istotnie znamiona występku zart. 239 § 1 k. k., nie może być uznany za błędny, co najwięcej zaś możnaby w danym wypadku dodać, iż czyn ten wykazuje nadto cechy występku z art. 256 § 1 k. k. O. 11. IV. 1938 r. 2. K. 1862/37.

Ad art. 88 u. k. s. Rozcieńczenie sporytusu skażonego wodą nie usuwa środka skażającego ani w całości, ani w części i do tak ustalonego czynu ma zastosowanie art. 88 u. k. s. O. 21. III. 1938. 2 K. 1917/37.

Ad art. 20 p. k. s. W wypadku, przewidzianym art. 20 p. k. s. przepadek równowartości przedmiotów występku nie ulega zamianie na zastępczą karę pozbawienia wolności. O. 30. III. 1938. 3 K 2263/37.

DRUKARNIA POSPIESZNA W KRAKOWIE
ul. Karmelicka 34.